№ 102. Kraków, 4 Maja — Czwartek. Rok 1882.

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe:

miejscową: Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Mouachium i Norymberdze).

W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Redakcya „Reformy“ od czwartku, d. 4 b. m. mieścić się będzie w domu pod L. 13 przy ulicy śgo Jana — na dole.

***Kraków,** 3 maja.*

Kiedy w r. 1772 dokonano pierwszego rozbioru Polski — kraj był w stanie zupełnej niemocy i wewnętrznego upadku. Wolność przerodzona w swawolę — wola jednostki przez *liberum veto* postawiona nad wolę narodu — lud wiejski zdany na zupełną samowolę szlachty — miasta w upadku i pozbawione wszelkich praw politycznych — średnia szlachta oddana cała służbie butnych magnatów — ci zaś bez żadnego wędzidła wyłącznie za osobistemi goniący widokami i pomiędzy sobą w nieustannych sporach — wychowanie publiczne spaczone — moralność w „wyższych“ klasach społeczeństwa rozprzężona — administracya w zupełnym nieładzie — sprawiedliwość sama podana w służbę partykularnym i partyjnym interesom — skarb pusty — obronna siła państwa pozostawiona na łaskę i dobrą wolę „panów braci“ — oto stan Polski w czasie pierwszego rozbioru.

Jak grom z nieba spadła klęska rozbioru na pokolenie, bezmyślnie z dnia na dzień żyjące — ale też jak grom do głębi wstrząsnęła społeczeństwem. Co lepsze poczęło wydobywać się na wierzch. Dawniej już przez Konarskiego rozpoczęta reforma wychowania publicznego, oddana w dzielne dłonie „Komisyi edukacyi narodowej“ — tego pierwszego w całej Europie ministerstwa oświaty — czyni szybkie i zadziwiające postępy. Naród czuje to i rozumie, iż chcąc istnieć dalej jako państwo, odrodzić się musi jako naród — iż chcąc zewnętrznym nieprzyjaciołom skutecznie stawić czoło, musi wprzódy pokonać wewnętrznego wroga: nierząd wszelki i wszelką niesprawiedliwość. Za reformą edukacyjną idą więc reformy ustawodawcze — a uwieńczeniem ich dzieło konstytucyi 3 maja, którego 91 rocznica dziś właśnie dobiega.

Nigdy może jeszcze w tak krótkim stosunkowo czasie, jaki upłynął od pierwszego rozbioru do pamiętnych dni majowych, nie dokonano tak olbrzymiego postępu, takiej przemiany i w umysłach narodu i w jego państwowym ustroju, w drodze zupełnie pokojowej, bez gwałtownego wstrząśnienia, bez krwi rozlewu. Włościanin z pod samowoli pana oddany pod prawo i sądy. Miasta obdarzone wybornie obmyślanemi, samorządnemi instytucyami, i prawem reprezentacyi politycznej przez wybór „deputatów“ na Sejm Rzeczypospolitej. Szeregi szlachty rozwarły się — a stopniowa nobilitacya ludu zasila ją nowemi żywiołami, do życia politycznego świeże wprowadzającemi siły. *Liberum veto* uchylone — elekcya, to wieczne źródło domowych sporów i zabójczej obcych interwencyi, zastąpiona dziedzicznością konstytucyjnego tronu. Swoboda wyznań wszystkich poręczona — a każdy, kto stanie na ziemi polskiej uznany wolnym człowiekiem. A ponad tem wszystkiem jedyne w swoim rodzaju postanowienie: obowiązkowa co ćwierć wieku rewizya konstytucyi — uznanie, iż ona doskonałą nigdy być nie może, iż na całą przyszłość nie może wystarczyć, hołd oddany postępowi...

Wielkie dzieło 3 maja upadło — zanim jeszcze całkowicie wejść mogło w życie. Upadło pod ciosami obcej przemocy i zdrady domowej. Inne państwa ginęły w chwili zupełnego wewnętrznego rozstroju i rozkładu — myśmy padli w chwili odrodzenia! Jeżeli pierwszy rozbiór strasznem był bezprawiem — zbrodniczość drugiego tem się jeszcze potęguje, że dokonano go na narodzie, który już się z grzechów otrząsł, już zeszedł na drogę zupełnej naprawy. Jeżeli ci z Polaków, którzy do dzieła pierwszego rozbioru niecną dłoń podali, wieczną hańbą okryli swe imiona — to hańba ta stokroć większa u tych, to klątwa całych po upadku pokoleń polskich, to całe piekło porozbiorowego żywota naszego z wszystką krwią w niem przelaną, i z wszystkiem dotąd niezwycięskiem szamotaniem się, i z wszystkiemi od niewoli nieodłącznemi grzechami i błędami i zboczeniami spada na tych, co utopili żelazo w piersi matki w chwili, gdy z długiej niemocy do nowego dźwigała się życia, i miłościwe ramiona wszystkiej swej dziatwie otwierała.

Ale to właśnie, co w państwowym upadku naszym najbardziej było tragiczne, że on w chwili odrodzenia nastąpił — to jest dla nas najpewniejszym zadatkiem przyszłości. Dzień 3 maja stwierdził, że nie byliśmy trupem, kiedy nas w trumnę składano, choćby dzisiejsi obcy i domowi grabarze nasi stokroć to powtarzali. Jeżeli Polska z 17 i pierwszych trzech ćwiartek 18 wieku nie umiała wznieść się po nad bezmyślne powtarzanie: *malo periculosam libertatem quam securam servitutem* — to Polska przez Konarskiego i Komisyę edukacyjną odrodzona, a w dniu 3 maja program swój — niestety i testament zarazem pisząca — umiała ową wolność pogodzić z ładem, rządem i sprawiedliwością — a czyniła to w chwili, gdy na zachodzie wielki naród szedł ku wolności przez straszne, krwawe przewroty, a u sąsiadów naszych jeszcze najciemniejsza była noc niewoli.

I nie zagasło to światło, rozniecone przez twórców 3 maja. Ta najpiękniejsza tradycya nasza stała się też naszym programem: odrodzenie wewnętrzne, *aby* się odrodzić państwowo — rozszerzanie i utrwalanie podstaw narodowego bytu, *ażeby* odzyskać byt państwowy — to jest po dzień dzisiejszy hasło wszystkiego, co w Polsce... polskie. Olbrzymie przeszkody, jakie nam na tej drodze obce rządy czyniły, trudności, jakie z własnych naszych, nieraz nieuniknionych powstawały błędów, — sprawiły, że daleko nam jeszcze do celu. To też odrodzenia wołamy — reformy wołamy, jak wołało pokolenie 3 maja. Reformy przedewszystkiem w nas samych — w piersiach naszych, by z nich wyplenić gorszą od *liberum veto* prywatę — w głowach naszych, by z nich wyplenić to mędrkowanie, które jako zbawienie dla Polski, zaleca nam jakieś niepolskie patryotyzmy. Reformy w stosunkach społecznych, by ciemny, nędzny, wyzyskiwany lud przylgnął sercem do starszej braci, co mu obrońcą stanąć winna w ciężkiej jego niedoli. Reformy w stosunkach ekonomicznych, bo nam „skarbu“ potrzeba dzisiaj tak samo, jak wówczas, gdy na czteroletnim sejmie o skarb i wojsko wołano. Reformy w moralnem i fizycznem wychowaniu, bo tylko charakterami i dzielnością własną podźwignie się upadły naród.

Dzień 3 maja obchodzono zawsze w Polsce jako dzień radości. To też to pokolenie polskie doczeka się najwyższej radości, które tradycyę dnia tego najczystszą zachowa, i do danych warunków najlepiej zastosować potrafi.

Niszczenie lasów w Tatrach.

***Nowy-Targ,** 30 kwietnia.*

Jak się prowadzi gospodarka w lasach do obszaru dworskiego, państwa Zakopanego, należących, okażą same fakta autentyczne, które tu podać zamierzam.

Lasy do obszaru tego należące, od zachodniej strony poczynające się od oścień lasów witowskich i lasów żupaństwa orawskiego, ku wschodowi, przez wsie Kościelisko, Zakopane, Bukowina, Brzegi podążające, przed r. 1870, t. j. przejściem w posiadanie kapitalisty z Prus pochodzącego, mierzyły po stokach północnych gór tatrzańskich 13,034 morg kwadr. obszaru; dziś zaś, po poprzedniem wydzieleniu włościanom części, w zamian za przysłużające im prawo spaśne i t. p. i po sprzedaży pewnych parcel pojedynczym nabywcom, obniżył się ten pierwotny obszar o jednę czwartą część, a gdy prócz tego, odliczy się upłaziska już zgoła obnażone, to cały obszar wynosić będzie z małym okładem 9000 m.

Dawniejsi właściciele tegoż państwa, od roku 1840 aż po r. 1858 uwzględniając: że gdy na opędzenie pieca wielkiego (rudę żelazną przetapiającego), na utrzymanie w ruchu 10 kuźnic, żelazo kute wytwarzających i walcowni — zasoby drzewa nie byłyby w pełni wystarczające; przedsiębrali rok roczne dokupna sągowego drzewa w lasach witowskich, orawskich a nawet i w lasach państwa ochotnickiego, w otoczu gór Beskidu położonego, przekształcając je na węgiel; celem zaopatrywania swych kuźnic i pieca wielkiego.

Taka administracya już poteneczas okazała się konieczną, by nie dopuścić wyzyskiwania własnych lasów, po nad plan gospodarczy.

Dawniejsi właściciele po r. 1858, zaprowadzili w całym swym obrębie, trzy zwykłe tracze, każdy z tychże mający po 6 pił, z jedną tarczą okrąglicą (cyrkularką zwaną), na przerabianie drzewa na towar materyałowy.

Nabywca zaś, jął się zupełnie odmiennego trybu gospodarstwa. Potrzeby kuźnic — pieca wielkiego, zaopatrywał ze swych lasów, a krom tego, wystawił w Zakopanem tracz sztuczny (Kunstsaege) o 30 piłach i cyrkularce, w Kościeliskach z 6 pił pomnożył do 14, w Zakopanem wystawił kolosalny młyn na wyroby pakuły papierowej, celem spożycia młodych porostów drzewa, a w końcu w r. 1881, na obszarze lasowym, zwanym: „Zazadnie“, w obrębie wsi Brzegi, tracz parowy o 36 piłach i cyrkularce. Poprzednio jednak, przed wystawieniem młyna: na pakułę papierową, sztucznego tracza w Zakopanem a parowego „na Zazadni“, lasy w Zakopanem przez przedsiębiorców orawskich i przedsiębiorcę z Nowego Targu, tak dalece z drzewa materyałowego były już przerzedzone, a do tego, gdy odpady drzewa do użycia iść nie mogące, z miejsc trzebieżnych, nie były uprzątnione, w tychże tak dalece zapłodnił się owad: że kornik, opanował drzewa na pniu stojące, — co jedno jak i drugie spowodować musiało, że w r. 1877 z ramienia Namiestnictwa zesłany został inspektor lasowy, a w r. 1878, celem wytępienia kornika, w oddziale leśnem zwanym, spory oddział lasu wyciąć i spalić musiano.

Mimo tej klęski, — niezaprzestał właściciel dalej prowadzić tej wyniszczającej gospodarki: — cięto na hurt, gdzie jeno tylko porastało drzewo materyałowe i nie było to cięcie prowadzone według planu gospodarczego, — tak, że w r. 1879 zesłany został ze Lwowa, komisarz lasowy, a we dwa lata po nim, bo w r. 1881, również wydelegowano nadleśniczego z Niepołomic i leśniczego z Uszwi, z czego konieczny wniosek, że wyniszczanie lasów z drzewa, już wtenczas dojść musiało do kulminacyjnego punktu.

Jak dalece jednak zamiar ten zupełnego zniszczenia lasów do obszaru dworskiego państwa Zakopanego należących, dochodzi już nawet do zaciekłości wandalicznej dowodzi fakt następujący.

Jak wyżej wspomniano, obszar lasów do państwa Zakopanego należących, bardzo sporo już poprzednio z drzewa wytrzebiony obejmuje, nieco więcej niż 9000 morg. kub.

Dzisiejszej właściciel przed r. 1881 sprzedał tutejszemu przedsiębiorcy 15.000 kloców, od 6″ począwszy, postępując do największej grubości, a w roku 1882 10.000 kloców od 10″ w górę postępując.

Niedość na tem. Kilka tygodni temu, by co rychlej osiągnąć kapitały pieniężne, z przedsiebiorcami żupaństwa Orawskiego z pp. Szulc i Pollak zawarli akt notaryalny, mocą którego tejże spółce sprzedaje 180.000 kloców drzewa, po 2° 36′ długości, od 8″ w górę idąc, pod warunkami: że 60.000 kloców tej wiosny przez nich ścięte być mają, a zaś w r. 1883 na wiosnę dalsze 120.000 kloców zabrane i na traczach dworskich zerznięte będą.

Pominąć się tu nie da, że fryszerki, walcownia, piec wielki, młyn do tworzenia pakuły papierowej, niemałą także ilość drzewa spożywać będą.

Nie zamierzam bynajmniej zaglądać pod zasłonę, o ile w tym względzie i jakie zarządzenia od władz kompetentnych zdziałane zostały? — by temuż coraz silniejszemu wytężaniu się celem totalnego zniszczenia lasów, co rychlej zapobiedz. Ale chciałbym, aby zwróconą była uwaga, najprzód ogółu: ażali te dotychczasowe urocze góry tatrzańskie, nęcące rok rocznie coraz liczniejszy zjazd turystów — nie staną się kiedyś i to w niedalekiej przyszłości, okolicą odstraszającą, która nagiemi upłaziskami odstręczać będzie? Chciałbym niemniej, aby zwróconą była uwaga powiatu, czyli do naga z drzewa odarte góry, regle tatrzańskie nie doprowadzą do zupełnego zjałowienia ziemi w całym powiecie? Chciałbym również, ażeby na to uwaga zwróconą była: że gdy z poprzednich cięć, nawalne odpady drzewa, nagromadzone i nieuprzątnione, warstwowo gniją, musi się w nich zagnieżdżać owad korodłubowy, który miryadami wyrojony opadnie lasy państwa Poronińskiego i do szczętu Tatry spustoszy. Chciałbym wreszcie i na to zwrócić uwagę: że gdy wysoki Wydział krajowy, celem umożliwienia dogodnego dojazdu do podnóża gór tatrzańskich i na rekonstrukcyę drogi z Nowego Targu do Zakopanego w r. 1881 z funduszów krajowych wyłożył 3.150 złr., a zaś na dalsze trzy lata na zupełne uporządkowanie tejże długości 24-kilometrowej drogi, 30.000 złr. przyczynia się sumą; to jeżeli temu spustoszeniu nie będzie szybko tama położoną, wydatek łożony z funduszów krajowych na rekonstrukcyę tej drogi będzie bez celu zmarnowany.

KORESPONDENCYA „REFORMY“

***Odessa,** 26 kwietnia.*

Po zabiciu Strelnikowa, codziennym pokarmem są wieści o wybuchach przeciw-żydowskich i pożarach na prowincyi. Parszyn, miejscowy pułkownik żandarmeryi, otrzymał długi urlop: zastępuje go kapitan Welbickij. Kossagowskij, naczelnik miasta, powołuje na dyrektora swej kancelaryi bar. von-Witte, byłego marszałka szlachty powiatu pińskiego. Składka, zbierana przez *No. Telegraf* na korzyść robotników, którzy zatrzymali zabójców Strelnikowa, nie dała jeszcze 800 rubli. Wielki most okrążający porty odesskie, zwany tutaj estakadą był w tych dniach podpalany. Skutkiem tego kapitan portu kwarantanowego wydał rozkaz, aby wszystkie budki, stragany, w ogóle budowle drewniane stojące obok estakady, były natychmiast zniesione. Admirał Czychaczew wyjechał na rewizyę agentur „rosyjskiego towarzystwa żeglugi i handlu“ do wschodnich portów czarnomorskich.

Donoszą z Kremieńczuga (gub. Połtawska), że 18 kwietnia, prokurator i oficer żandarmeryi przybyli do miejscowego gimnazyum realnego i w dwóch klasach, piątej i szóstej badali wszystkich uczniów o stosunkach aresztowanego przed świętami ucznia Kochana, w mieszkaniu którego znaleziono proklamacye i listy kompromitujące od studentów różnych uniwersytetów.

Donoszą ze Sebastopola o spaleniu się 22 kwietnia wielkiego angielskiego parowca „Rochaale“, (1490 tonn), z ładunkiem bawełny, przywiezionej dla moskiewskiej firmy Knopp.

Donoszą także ze Sebastopola o zjeździe pod przewodnictwem jen-leitnanta bar. Korf. obradu-

TRZECH BISKUPÓW

jednocześnie na Katedrze Krakowskiej

od r. 1460–1463

i stanowisko w tej sprawie Jana Długosza historyka.

(Ciąg dalszy.)

Wiedział Sieniński dobrze, że zachowanie się jego w tym wypadku, najgorsze zrobi wrażenie, trzeba je było złagodzić udaną gorliwością o interesa Rzeczypospolitej, przed królem potajemnie oburzał się na papieża, Piusowi zaś swojem milczeniem jawnie się polecił, dając do zrozumienia, że to, co na zjeździe mantuańskim słyszał, zupełnie podziela, i że kurya rzymska w każdym razie na nim polegać może.

Król poznał się na farbowanych lisach, i jeżeli kto w tej chwili byłby mu najwstrętniejszym na stolicy biskupiej w Krakowie, to pewno Sieniński.

Kiedy poseł królewski bawi jeszcze we Włoszech, umiera biskup Strzempski na zamku swoim w Iłży r. 1460. Król Kaźmierz, który może coś już był zasłyszał o intrygach prowadzonych między zmarłym biskupem, Sienińskim i częścią prałatów, wcześnie uwiadomił kapitułę, aby nikogo innego nie wybierała tylko Jana Gruszczyńskiego, biskupa kujawskiego.

Arcypasterz kujawski nie używał podobno miru między duchowieństwem; miał lubić uczty ciągnące się długo w noc, na których pito bez miary, polowania urządzał często, gdzie także bez nadużyć w jedzeniu i piciu się nie obeszło.

Takim go przynajmniej Długosz odmalował, gorliwy stronnik Sienińskiego. Jest w tem zapewnie dużo przesady, historyk nasz ciemnych barw nie żałował, aby upozorować opór części kapituły życzeniom królewskim. Pijanica i żarłok nie mógł być następcą Oleśnickiego i Strzępskiego, a nadewszystko śgo Stanisława. Nie zaniedbał opisać i cudów, które się działy na niekorzyść kandydata królewskiego.

W Proszowicach np. gdzie król oświadczył, że tylko Gruszczyńskiego uzna biskupem krakowskim, w tym samym dniu ukazał się krzyż na niebie, który po trzykroć barwę zmieniał, a podczas procesyi po rynku krakowskim prowadzonej przez ks. archidiakona Pniowskiego, tajnego zwolennika Gruszczyńskiego, głowa św. Stanisława ciągle się pociła, mimo że ją ks. archidiakon starannie obcierał. Bądź jak bądź chcemy wierzyć, że wybór królewski był więcej spowodowany politycznymi względami, niż dobrem kościoła. Gruszczyński ze wszystkich biskupów był królowi najwierniejszy i najpowolniejszy, politykę pruską popierał najgorliwiej, król takie miał do niego zaufanie, że na czas swojego wyjazdu do Litwy, powierzył mu rządy w Wielkopolsce, po śmierci zaś Koniecpolskiego zamianował go kanclerzem koronnym. Nic więc naturalniejszego, że i najbogatsze biskupstwo postanowił jemu oddać. Gruszczyński mu z pewnością subsydiów z kościoła krakowskiego nie odmówi, król upierając się przy nim zarówno dogadzał swemu sercu, jak i interesom ówczesnym kraju. Wbrew żądaniu królewskiemu, kapituła obrała jednak biskupem Jana, syna Lutka z Brzezia herbu Doliwa, podkanclerzego koronnego, dosyć królowi miłego.

Co kapitułę do tego skłoniło, niewiadomo, czy chęć zamanifestowania wyłącznego swego prawa do wyboru biskupa, czy też wpływowy członek kapituły, świadomy dobrze w jakim celu Sieniński do Włoch pojechał, umyślnie tak rzeczy pokierował, żeby Brzezińskiego wybrać w tej nadziei, że nim mu potwierdzenie z Rzymu przyjdzie, powróci do kraju Sieniński z nominacyą papieską, a król aby nie uledz kapitule, skwapliwie chwyci się nominata papieskiego i porzuci swego kandydata, ks. biskupa kujawskiego.

Jeżeli taki cel miał kierujący wyborem kapituły, to mu musimy przyznać, że plan był nie źle obmyślany, człowiek zwyczajny, nie umiejący lub nie lubiący łamać się z trudnościami, któremu więcej chodzi o pozory niż o rzecz, byłby wpadł w zastawione sidła, król Kazimierz atoli nie był monarchą zwyczajnym: w szczęściu się nie nadymał, w nieszczęściu nie tracił odwagi i nadziei, co raz uznał za dobre dla kraju i siebie, mimo kołowań w celu obejścia przeszkód, głównego zadania z oczów nie tracił, i zwykle co postanowił, przeprowadził; był to może jedyny z Jagiellonów, u którego rozwaga z energią szły zawsze w parze. Na wybór kapituły odpowiedział król na zjeździe proszowskim, jak to już było nieco wyżej, że nikt inny tylko Gruszczyński biskupem będzie.

W kilka tygodni po wyborze Brzezińskiego, zjawia się w Polsce Sieniński z nominacyą papieską. Pismo Piusa II było jak się zdaje antydatowane, nominacya niby uprzedziła wybór kapituły o dwa tygodnie; papież widocznie nie chciał wejść w kolizyę z kapitułą, króla znał i wiedział, że nie ustąpi łatwo, potrzebował poparcia kapituły, chodzić mu zatem musiało, aby nie był uważany za gwałciciela jej praw, nominacya nastąpiła tak przypadkiem, w myśli że się jej tem dogodzi wyborem, teraz kiedy się ma już fakt za sobą, nie papież ale kapituła ustąpić powinna, tego wymaga dobro kościoła i powaga papieża, która gdyby była zachwiana i prawa kapituły przepaść by musiały. Najgorliwszym zwolennikiem nominata papieskiego, był historyk Długosz, jemu też mamy ochotę przypisać ułożenie i przeprowadzenie całej tej intrygi.

Trudno na to szukać dowodów w Długoszu, pisał on, jak to już powiedzieliśmy wyżej tylko to, co chciał aby wiedziano i w co wierzyć miano, innych poważnych źródeł z tego czasu nie ma; późniejsi Miechowita, Waposki. Kromer, ksiądz Burzyński, a po części ksiądz biskup Łętowski, wszystko żywcem brali z Długosza, jego okiem patrzyli na wypadki i według niego je sądzili. A przecie zapatrywanie nasze znalazłoby nawet poparcie w Kronice sekretarza zmarłego kardynała. Pisze on, że jeszcze kardynał Zbigniew nosił się z myślą zabezpieczenia biskupstwa krakowskiego bratu swemu stryjecznemu, synowi Dobiesława z Sienna, tak nazwanego od majątku jaki mu się dostał przy podziale familijnym. Długosz był wiernym sługą i przyjacielem Zbigniewa, zadosyć uczynić objawionym przez niego chęciom, mogło mu się zdawać pobożnym obowiązkiem.

Wytknięta w jego dziele chciwość kardynała i zbyteczne zabiegi o zbogacenie krewnych, którym za 20.000 grzywien dóbr ziemskich około Pińczowa ponabywał, a drugie tyle wysypał na odbudowanie zamku pińczowskiego, jest przedewszystkiem objawem chwilowego rozjątrzenia; ci krewniacy grozili mu pozwem przed sądy, aby zdał rachunek z majątku biskupiego, którym zawiadywał lat tyle; wyrzut chciwości nie tak tu może mieć na celu napiętnować dobroczyńcę, jak jego spadkobierców. Kto wie czy Sieniński nie zasłaniał go wtenczas swojem pośrednictwem i opieką, przed nie sumiennem może, ale w każdym razie nieprzyjemnem podejrzeniem. Byłaby zatem w grze i wdzięczność. Że interes Sienińskiego nie był czysty, tajemniczo o tem wzmiankuje Kromer.

Takim sposobem kościół krakowski miał trzech biskupów, z ręki króla, papieża i kapituły.

W niedzielę starozapustną 1go lutego 1461 r. zwołał król zjazd do Piotrkowa, jedynie w celu uporządkowania stosunków w dyecezyi krakowskiej.

Większość zgromadzonych panów duchownych i świeckich stanęła przy królu, co widząc Brzeziński biskupstwa się zrzekł, oddając swoje głosy Gruszczyńskiemu.

Sieniński przedstawiony przez Długosza jako baranek niewinności, jako wzór pokory katolickiej, sam nie przybył, brat tylko jego kanonik krakowski i Długosz orędowali w jego sprawie. Według nich nominat papieski obstaje przy swoich prawach, jedynie przez posłuszeństwo dla papieża, odstąpić od nich nie może, aby nie osłabić powagi głowy kościoła, co się tyczy jego samego, to on zaszczytów i dostojeństw nie łaknie, nie przystoi mu atoli więcej baczyć na wolę króla niż wolę Przedwiecznego, który o jego losie przez usta papieża zawyrokował. Król zasięgnął rady doktorów św. pisma co do tego punktu, doktorzy nie podzielali w tej mierze doktryny wypowiedzianej przez zwolenników Sienińskiego. Także nie wierzono w pokorę i bezinteresowność, przynoszące milionowe dochody, nie bardzo też nominacyi papieskiej sprzyjały kapituły, bowiem Ojciec śty sam ich prawa gwałcił, zamiast pierwszy stanąć w ich obronie, o czem Kromer dosyć szeroko się rozpisuje.

Wsparty takim wyrokiem król Kazimierz wysyła do Rzymu Jana z Rytwian, starostę sandomirskiego i Macieja z Raciąża kanonika krakowskiego doktora w prawie, żądając przez nich potwierdzenia od papieża dla Gruszczyńskiego, Jakóba zaś Sienińskiego skazuje na wygnanie, tych zaś, którzyby mu czynną pomoc nieśli, na karę śmierci i utratę majątku. Między skazanymi na wygnanie był nasz historyk Długosz i brat jego młodszy, nie wiadomo, rodzony czy stryjeczny, nazwany także Janem.

Kapitule nakazano bez oporu i zwłoki uznać dotychczasowego biskupa kujawskiego swoim pasterzem i bez przeszkody oddać mu w posiadanie wszystkie dobra biskupie. (D. n.)

L. P.

jącym w kwestyi tępienia phyloxery niszczącej winnice Krymu. Straszny ten owad zagrażał wielką klęską całemu Krymowi. Tępienie tego owadu zaczęło się od r. 1880. Kosztuje to już r. 250.000; na ten rok asygnowano 19.000 r.

Donoszą z powiatu ananijewskiego (gub. Chersońska) o sprzedaży majątków należących do królowej serbskiej, z domu Kieszko. Sprzedaje się majątek „Swiato-troickie“ z obszarem 5000 desiatyn. Majątki królowej serbskiej znajdują się i na Bessarabii. Administratorzy i opiekunowie kradli: wielkie majątki nie dawały dochodu lecz rozchód; postanowiono więc je sprzedać.

***Odessa**, 27 kwietnia.*

Generalny konsul turecki otrzymał dnia wczorajszego rozporządzenie od Szakira-baszy, tureckiego posła w Petersburgu, aby się zniósł z miejscowemi w Odessie władzami i poczynił ze swojej strony odpowiednie ogłoszenia, iżby przybywający do Rosyi mieszkańcy Bośni i Hercogowiny, wizowali swoje paszporta w konsulatach tureckich, jako poddani tureccy. Rozporządzenie Szakira-baszy nastąpiło w skutek odnośnego polecenia od rządu tureckiego, który trzyma się dosłownie textu 3-go protokułu traktatu Berlińskiego z 2 kwietnia 1879 r. ponieważ między Turcyą a Austryą, stosunek względem Bośni i Hercegowiny pozostał *in statu quo*, przeto rząd turecki wymaga od swoich konsulatów, aby Bośniaków i Hercogowińczyków uważali za poddanych tureckich i okazywali im wszelką opiekę prawną. Obecnie w generalnym konsulacie Odesskim, do czasu przyjazdu na generalnego konsula, pierwszego sekretarza z tureckiego poselstwa w Paryżu, zawiaduje kosulatem pierwszy sekretarz Rakanic. P. Rakanic wysłał dnia wczorajszego odpowiedź do Szakira-baszy, że przybywający do Rosyi mieszkańcy Bośni i Hercogowiny mają paszporta austryackie, że z tego względu wizowanie paszportów i okazywanie ze strony kosulatów pomocy prawnej poddanym tureckiem z tych dwóch prowincyj spotka różne praktyczne przeszkody. Tym niemniej Rakanic, dnia dzisiejszego poczynił ze swej strony do władz miejscowych Odesskich stosowne kroki, w myśl polecenia od Szakira-baszy

Pułkownik żandarmeryi Parszyn dnia wczorajszego zmarł. Donoszą, że gubernatorem Ekatorynosławskim na miejsce Durnowo, powołanego niedawno na wyższe stanowisko, został mianowany Rozenberg, marszałek szlachty gub. Kałuzkiej. Z Mohylewa nad Dniestrem donoszą o szczegółach pożarów: pożar wybuchł w środku miasta 24 kwietnia i zaledwie 25 kwietnia, o ósmej rano został przytłumiony. Zgorzało przeszło sto różnych sklepów, po większej części w budowlach drewnianych. Straty są bardzo wielkie.

Wojska konsystujące w Odessie wychodzą do letnich obozów d. 6 maja.

Mowa ministra dr. J. Dunajewskiego,

w sprawie taryfy cłowej

na posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa z dnia 1go maja b. r.

Szanownemu panu sprawozdawcy mniejszości muszę wyrazić uznanie, trudno bowiem w dyskusyi nad pozycyą „kawa“ znaleść coś nowego do powiedzenia, jeżeli kto ma zamiar w rozprawie szczegółowej trzymać się ściśle przedmiotu. Powiedziawszy już wszystko tutaj i w Izbie panów, kiedy toczyły się obrady nad ustawą o tymczasowem cle, wszystko co spowodowało rząd do wniesienia tego przedłożenia, nie miałbym obecnie najmniejszej potrzeby zaprzątać czas wys. Izby wywodami tego samego zakresu, gdyby milczenia mego nie chciano źle tłomaczyć, podsuwając mu całkiem odmienne znaczenie. Aby się zatem od wszelkich uwolnić podejrzeń, zwracam się do wys. Izby, prosząc o względy, jeżeli tutaj jeszcze kilka dorzucę uwag.

Na wstępie jedno faktyczne sprostowanie. W zakończeniu poprzedniej, jak sądzę, dość długiej mowy szan. sprawozdawca mniejszości uczynił większości tej Izby zarzut jeden, który odpierać, wprawdzie nie do mnie należy, zarzut, który oparty ma być na rzeczywistym niby fakcie. Pan sprawozdawca mniejszości zarzuca zawsze rządowi zupełny brak samodzielności, przyznać mu muszę, że nie posiadam rzeczywiście tyle samodzielności, aby, nie mając dobrego o jakimś fakcie pojęcia, na zasadzie tego faktu czynić komuś zarzut (bardzo słusznie! z prawicy). Podnoszono mianowicie okoliczność, że projekt ceł różniczkowych powstał i postanowiony przez rząd został dopiero wtenczas, kiedy niektórzy z deputowanych, na których rząd liczył zawsze, poczęli objawiać pewną krnąbrność. Mogę w tej sprawie zapewnić p. sprawozdawcę, że memoryał o cłach różniczkowych wypracowany przez ministra handlu, został mi jeszcze przed rokiem do porozumienia się przedłożony (słuchajcie! słuchajcie! z prawicy).

Wracając do przedmiotu samego, pozwolę sobie przypomnieć wys. Izbie, że w rozprawach nad cłem tymczasowem tutaj i w Izbie panów rząd utrzymywał zawsze, że kawa nie jest środkiem pożywienia, dla tego też prawie wszędzie jest przedmiotem cła finansowego. Przy zdaniu tem muszę pozostać, bo nie miałem sposobności przekonać się, aby inaczej było. Drugi zarzut, jaki nas i dzisiaj spotkał, dotyczy ludności biedniejszej, która ma być pokrzywdzoną. Przy każdej ustawie, a szczególniej przy ustawie podatkowej nie podobna prawie żądać, aby w państwie tak wielkiem, jak Austrya, inne względy ważyły na szali, jak tylko te, które dotyczą całego ogółu. Wziąwszy zatem 20 milionów mieszkańców naszego państwa, to według mego zdania nie można słusznie utrzymywać, że kawa jest tak bardzo rozpowszechnionym artykułem życia, nawet u najbiedniejszych warstw ludności, jeżeli się mianowicie pod kawą rozumie prawdziwą kawę. O ile ja znam stosunki państwa, to najwyżej trzecia część ludności używać może kawy i jej surrogatów, reszta zna ją zaledwie z nazwiska. Zresztą tak tutaj, jak i w państwach sąsiednich kawa jest już dawno opodatkowaną, zdaje się zatem, że o kwalifikacyi tego artykułu, jako przedmiotu opodatkowania wątpić nie można.

Utrzymywałem dalej, powtarzając to nieraz, iż przyznać nie mogę, aby pomiędzy podwyższeniem cła lub podatku a ceną tak ścisły zachodził związek, iż podniesienie cła, jako nieuniknione następstwo sprowadza wygórowanie cen. Nigdy jednak nie twierdziłem, aby pewne podrożenie opodatkowanego artykułu nie mogło nastąpić; nacisk kładłem tylko na to, że podniesienie się cen nie jest tak absolutnie niezbędnym, logicznym wynikiem, przytaczałem przy tej sposobności różne teoretyczne wywody i odmienne zapatrywania co do kwestyi tak zwanego przeniesienia podatku. Pan sprawozdawca mniejszości czepił się tej sprawy, aby wykładać nam własne teorye. Sądzę, że nie jest bardzo stosownem, zapuszczać się w tej wysokiej Izbie w teoretyczne, chociażby i nader zajmujące rozprawy, bo my tutaj rozstrzygać mamy nie o teoretycznych zasadach (bardzo słusznie! z prawicy).

Niechaj mi jednak wolno będzie odeprzeć jeden osobisty zarzut, uczyniony mi właśnie na tem polu. Do tego zmierzając powrócić muszę do rozprawy ogólnej, bo jak rozprawę szczegółową niektórzy panowie przekształcają w ogólną, tak znowu w rozprawie ogólnej według potrzeby szczególne podnoszono punkta lub zarzuty.

Dep. dr. Beer mówiąc wiele innych rzeczy, zwrócił się do mnie w te słowa: „Gdyby to jakiś praktyk tylko, na ławie ministeryalnej zasiadał, podobne zapatrywania z jego strony mógłbym zrozumieć, ale żeby były profesor ekonomii społecznej i nauki skarbowości z takiemi rzeczami przed wysoką Izbę występował, nie pomyślawszy o tem, że znajdą się tu przecie mężowie obeznani z literaturą nauk ekonomicznych, którzy mu natychmiast ten gruby błąd wytkną — to zaiste trudne do wiary. Roschera z Rauem i Steinem porównywać, nie uchodzi ministrowi finansów, choćby tylko dlatego, że Roscher o finansach nie napisał jednego słowa“. Mogę na to tylko tyle odpowiedzieć, że, gdy potrzeba mi sięgnąć po jakąś wiadomość co do zasad skarbowości do literatury, to o treści dotyczącego dzieła, sądzę nie podług tytułu — uwaga bowiem dr. Beera jest zresztą całkiem słuszną, Roscher o finansach, jako takich nic pisał nic — ale patrzę na to, co w dziele rzeczywiście się znajduje (wesołość po prawicy). Jeżeli zatem p. dr. Beer będzie tyle łaskaw zapoznać się cokolwiek bliżej z dziełem Roschera, to zdziwi się zapewne niemało, że w rozdziale o cenach, znajduje się dużo bardzo rzeczy należących ściśle do zakresu finansów, a są to rzeczy takie, które przydać się mogą nietylko teoretykowi, ale nawet dla praktyka nie są bez pewnej wartości (wesołość na prawicy).

A teraz, cóż tedy podniesiono właściwie przeciw samemu ocleniu kawy? Jeżeli za zasadę przyjąć nie mogę, że kawa jest niezbędnym środkiem do życia, jeżeli się i na to pisać nie będę, aby ta tak zwana ludność biedniejsza oclenie kawy uważała za pozbawienie siebie sposobu wyżywienia, to nietylko mogę, ale muszę obstawać przy tem, że wysokość cła bardzo jest ważnym argumentem.

Że podwyższenie jest znaczne, nie przeczę, aby jednak nigdzie w tym stopniu się nie znachodziło, o ile wiem, zarzut ten jest nie słusznym. We Francyi kawa wyżej jest ocloną, Włochy mają cło równe z nami. Pan sprawozdawca mniejszości mógłby mi zarzucić, że Francya jest bogatszą od nas, co też rzeczywiście tak jest, ale Włochy, te już z pewnością nie bogatsze.

Jeżeli zatem cło ma być tak wysokie, to aż nadto jest widoczne, że każdy, kto za niem przemawia, występuje w imię fiskalizmu, uciemiężania i wyzyskiwania ludu, w imię wysysania jego żywotnych soków, chociaż znowu, jak sądzi dep. Chlumecky, te piękne aspiracye nie będą miały żadnego rezultatu. Przy wszystkich tych zarzutach szukam nadaremnie jakiejkolwiek treści lub czegoś pozytywnego.

Pan sprawozdawca mniejszości zadał sobie trudu obrachować wielkość ciężaru, jaki spadnie na jedną rodzinę, jeżeli się przyjmie, że rodzina ta średniego stanu spożywa miesięcznie jeden kilogram kawy. Ja przyjąłem nawet dwa klgr., i po obrachunku, którego tu w całości podawać nie mogę, przyszedłem do rezultatu, że porcya prawdziwej kawy bez cykoryi lub innych surrogatów podrożeje o $^1/_{22}$ do $^1/_6$ centa, chociażby się cena kawy zwiększyła o całą wysokość cła.

Te same obawy wychodziły zresztą już na jaw przy rozprawach o dawniejszej taryfie cłowej; wtenczas to pewien członek tej wysokiej Izby zespolony obecnie z opozycyą, należąc wówczas do większości tak się wyraził: „Sądzę, że agitacya, której powodem stała się pozycya „kawa“, po większej części bardzo jest przesadzoną“. Wyznać tu muszę, że obawiałem się trochę użyć wyrazu — przesada — jako mego własnego, a jednak wyraz ten tak jakoś dobrze myśl moję oddaje i to, co ja sądzę (wesołość na prawicy).

Wszystkim zresztą obawom i zarzutom przeciwstawić można ten niezbity fakt, że cena kawy nie podwyższyła się dotąd wcale. Kiedy toczyły się obrady nad cłem tymczasowem, uważano to za rzecz nieuniknioną i na ministra finansów spoglądano z pewnym uśmiechem zadowolenia i poczucia swojej wyższości, że może się znaleść ktoś, co nie wierzy w podniesienie się cen. Ceny pozostały te same, więc prorokują znowu, że w przyszłości skutkiem zmniejszenia się produkcyi w Brazylii, ucierpi konsumcya, bo ceny muszą pójść w górę. Czekajmy więc. Jeżeli niektóre z tych przepowiedni w niczem się nie ziściły, to najrozsądniej będzie czekać, aż sprawdzi się nieomylność drugich.

Ale przyjąwszy nawet, że ceny podniosą się trochę, to muszę zrobić tu uwagę, że sztuka przysparzania państwu dochodów bez żadnych zgoła ofiar jest mi dotąd obcą. Bardzo to łatwo pojąć że deputowanemu, do jakiego on bądź stronnictwa należy, nie jest bardzo przyjemnie, kiedy wracając do wyborców, jako gościniec nowe podatki przywozi. Ale też proszę zrozumieć, że ani rządowi, ani ministrowi fiinansów nie sprawia to szczególnej radości podobne wnosić do Izby przedłożenia i o ile to od rządu zależy na przyjęcie ich wpływać.

I wypełnianie obowiązków nie zbyt jest czasem miłe, ale konieczne i sądzę — powszechnem jest tu w Izbie zdanie, że, jak obowiązkiem jest rządu wnosić podobne przedłożenia, tak z istotą parlamentarnego systemu i prawdziwie konstytucyjnego życia ściśle jest połączone, aby uchwalać także ustawy chociaż nie przyjemne, ale konieczne.

Jeden z Panów deputowanych, zdaje się że p. Chlumecky uznał za potrzebne użyć tu argumentu, którym wojowano już nie raz, przy każdej sposobności, nie tylko od chwili objęcia przezemnie teki finansów ale zaraz po zainaugurowaniu gabinetu Taaffego. P. Chlumecky powiedział mianowicie: „Pojmuję, że państwo potrzebuje ceł ochronnych, ale cóż na to powiedzieć można, jeżeli rząd, który w mowie tronowej przyrzekł zaprowadzić równowagę w budżecie państwa obietnicy tej dotąd nie spełnił. Podobny zarzut przyjmę z pokorą od każdego z deputowanych, ale nie od p. Chlumecky'ego, który sam długi szereg lat biorąc udział w rządzie, bardzo dobrze wiedzieć musi, że chociaż się czasem coś zamierza uczynić, znajdą się nieraz przeszkody, które wykonaniu stoją w drodze.

Inny zarzut dotyczy zbyt wielkich, nieproporcyonalnych korzyści, jakie Węgry skutkiem taryfy uzyskają. Powiedziano, że ulegamy dyktaturze Węgier. Otóż słowa takie w ustach deputowanego, który jak p. Chlumecky sam rokowania cłowe niegdyś prowadził, muszą trochę dziwnie brzmieć, tak że się trzeba zapytać: „Czy mówisz to pan z własnego doświadczenia, (brawo! z prawicy), bo trudno, abyś pan tak sądził, opierając się na naszem doświadczeniu.

Proszę Wysokiej Izby przyjąć zapewnienie, że przy całem poważaniu usprawiedliwionych interesów drugiej połowy państwa, jesteśmy o tyle mężami stanu, aby nie pozwolić sobie dyktować (brawo! brawo! z prawicy).

Jeżeli powiedziano, że w czysto ekonomicznych kwestych, jak obecnie w mowie będąca, można przyjść do porozumienia, to muszę przypomnieć, że znowu polityczne sprawy do rozpraw wmieszano.

Wielkie rezultaty, jakich się niektórzy po osobisto-dochodowym podatku spodziewają, nie mogą przecie pokryć wszystkich potrzeb państwa, i szanowna opozycya nie będzie miała za złe, jeżeli się trzeba zwrócić do pośrednich podatków.

Rząd pewną żywi nadzieję, że ludność państwa przyzna w końcu, po jak ciernistej drodze niezłomnie i wytrwale kroczy rząd naprzód, aby w budżecie państwa zaprowadzić wreszcie równowagę.

Ludność winna się tem pocieszać, że nawet i szanowna mniejszość pod pojednawczością nie rozumie wyrzeczenia się własnych opinij i zapatrywań. Jeżeli jeszcze coś dodać mi wypada, to chyba to, że według mego przekonania, cła finansowe niezbędnym są środkiem zwiększenia dochodów państwa. Z tych zatem powodów upraszam Wysoką Izbę, aby postanowienia swego w tej sprawie nie opierała na motywach mniejszości. (Zywe oznaki zadowolenia i oklaski na prawicy).

Rada Państwa.

***Wiedeń**, 2 maja.*

(††) Rozprawy szczegółowe nad dalszemi pozycyami taryfy cłowej w szybszem już odbywają się tempie. Kawa trzymała na uwięzi dłuższy czas uwagę Izby, bo kawa to napój wprawdzie nie niezbędny, ale w każdym razie, nawet minister finansów to przyzna, bardzo smaczny. Kawa zaostrza nerwy, to też przedstawiciele opozycyi byli nieco podrażnieni, myśląc i mówiąc o kawie. Ale co do korzeni a nawet i fig, już posłowie byli obojętniejsi. To też korzenie pozwolono oclić bez wahania. Przy figach wszczęła się nie wielka i nie zbyt cierpka utarczka. Komisya wyznaczyła na świeże figi 3 na suszone 12 złr. cła. Mniejszość uważając suszone figi jako surrogat kawy, chciała powetować cięgi zadane kawie i wniesła, aby figi suszone, wprowadzane pod kontrolą do użytków tylko przemysłowych, oclone zostały jednym tylko guldenem. Po wielu przemówieniach za figami i przeciw figom Izba przyjęła wniosek większości 139 głosami przeciw 121.

Przy następnej pozycyi „zboże“ rozprawy poczęły się ożywiać i zaostrzać, bo też sprawa pierwszorzędnej jest wagi. Wnioski i poprawki sypały się jak z rogu obfitości, a wszystkie miały na celu odpowiedzieć tylko miejscowym partykularnym życzeniom. I tak wniosek mniejszości domagający się zwolnienia od cła pszenicy i kukurudzy w warunkach mających być bliżej określonemi, gdy ziarno to z Włoch przychodzić będzie do Tyrolu, Tryestu i Gorycyi, albo też przez porty do Istryi i Dalmacyi. Dr. Menger dodał zaraz „i do powiatu Freiwaldau“. Ale nie tylko tutaj wsadził p. Menger Freiwaldau. Do wniosku większości, według którego Dalmacya i wyspy Quarnerskie będą mogły sprowadzać pszenicę i groch do pewnej ilości bez cła, dr. Menger dołączył zaraz poprawkę i „powiat Freiwaldau“. Dep. z Freiwaldau wystąpił jeszcze raz, wnosząc rezolucyę, aby w razie przyjęcia wniosku większości, zawezwać rząd do wypracowania projektu ustawy znoszącej podatek akcyzowy od chleba, mąki i owoców strączkowych w miejscach zamkniętych.

Dr. Roser zażądał, aby polecić komisyi cłowej rozważenie sprawy, czy dla ochrony austryackiego rolnictwa przed potężną konkurencyą Ameryki i Rosyi, nie byłoby z korzyścią inną zaprowadzić taryfę kolejową i ułatwić eksport zboża. Wniosek dep. Rappaporta opiewa: „Zawezwać rząd, aby w interesie handlu zbożowego zaprowadził wszystkie możebne ułatwienia w ruchu trasitowym zbożem i owocami strączkowemi, a to przez przyzwolenie na tak zwane postępowanie zapiskowe i zakładanie składów transitowych, zostających pod kontrolą władz rządowych“. Powyższe dwa wnioski postawione przynajmniej zostały ze stanowiska ogólnych interesów, to też znalazły poparcie całej prawie Izby. Natomiast głos za powiatem Freiwaldau słabym tylko odbił się dźwiękiem po stronie opozycyi. Wniosek jednak mniejszości komisyi ciągle był punktem ciężkości całej rozprawy. Za wnioskiem przemawiał Chlumecky — odpowiedział mu Tausche, broniąc gorliwie podniesienia rolnictwa za pomocą ceł zbożowych. Prezydent odczytał jeszcze jedną poprawkę wniesioną przez dep. Thurnhera, w której poseł ten domaga się uwzględnienia Voralbergu przynajmniej na czas, dopóki kolej arletańska zbudowaną nie zostanie. Pod koniec posiedzenia wystąpił dr. Kronawetter, który jak wszędzie, znalazł i tutaj sposobność roztaczania szerokich poglądów, broniąc wszędzie ludzi biednych i uciśnionych. Cło zbożowe jest na nich prawdziwym zamachem. Klasa rzemieślnicza podupadnie, a włościanie nie będą mieli żadnej ztąd korzyści, bo tylko wielcy właściciele spekulować i zarabiać mogą na zbożu. W Niemczech cło zbożowe wypędza tysiące ludzi do Ameryki. Mowca apeluje do wspaniałomyślności i patryotyzmu wielkich posiadaczy, aby się wprowadzeniu ustawy o cle na zboże sprzeciwili. Na tem posiedzenie zamknięto. Jutro odbędzie się dalszy ciąg rozprawy szczegółowej o taryfie cłowej i pierwsze czytanie przedłożenia rządowego, o kredycie dodatkowym dla ministerstwa oświaty.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 3 maja.*

Wczorajsze sprawozdanie lwowskiego naszego korespondenta z przebiegu rozpraw walnego zgromadzenia tamtejszego „Koła politycznego“ uzupełniamy podaniem rezolucyj przez zgromadzenie uchwalonych. Rezolucya w sprawie Szląska jest już znana — dodatek do niej dra Zbyszewskiego opiewa:

„Koło polityczne wyraża życzenie, ażeby z całego kraju wpływały jak najliczniejsze petycye do Koła polskiego we Wiedniu, w celu uzyskania równouprawnienia języka narodowego dla bratniego nam ludu polskiego na Szląsku.“

W sprawie wczesnego zwołania Sejmu uchwalono:

„Koło polskie we Wiedniu raczy wpłynąć na rząd, aby, o ile można, najśpieszniej sesya Rady państwa była zamkniętą, a zaraz po zamknięciu Sejm galicyjski na sesyę dłuższą zwołany.“

Tak więc obie te sprawy, które od początku istnienia pisma naszego wytrwale podnosimy, w sprawie szląskiej i w sprawie zwołania Sejmu — znalazły usilne poparcie lwowskiego Koła politycznego. Jest to jednym dowodem więcej, jak jednomyślną jest opinia kraju w tych przedmiotach.

Wreszcie w sprawie zaprowadzenia Izb lekarskich, uchwalono — niezgodnie z już powziętą uchwałą Koła polskiego w Wiedniu — co następuje:

„Koło polityczne we Lwowie uznając potrzebę zaprowadzenia Izb lekarskich w krajach korony rakuskiej i Cislitawii, i zbawienną ich działalność tak dla stanu lekarskiego, jak i dla stosunków zdrowotnych w ogóle, uprasza delegacyę polską we Wiedniu, ażeby przekonawszy się o użyteczności tych Izb z przedłożonych Radzie państwa memoryałów i powodując się życzeniem kraju, do uchwalenia odnośnej ustawy się przyczyniła.“

Uspokojenie opinii publicznej i słusznych jej żalów do Koła polskiego za pomocą rozpuszczania mylnych wieści o uchwałach Koła, jest taktyką, która poskutkować może na dwa lub trzy dni, a potem jeszcze gorszy osiąga rezultat. Tak zrobiono w sprawie szląskiej. Korespondenci poinformowani z „dobrego źródła“ że Koło w tej sprawie uchwaliło wysłać deputacyę do ministra, złożoną z posłów Czartoryskiego i Grocholskiego, donieśli o tem swoim dziennikom. Zamieściły tę wiadomość prawie wszystkie pisma polskie i czeskie, z tych dostała się do niemieckich, a w rezultacie, jak już wczoraj doniósł nam wiedeński korespondent *(C)*, okazała się ona zupełnie mylną. Sprawa ta nie była jeszcze na porządku dziennym Koła, dla innych spraw lub sprawek jest ciągle odraczana, i niepodobna uprosić prezesa Koła, ażeby osobne w tym celu zwołał posiedzenie. Posłowie, zajmujący się tą sprawą, powinniby się raz zbuntować, zepchnąć wszystkie inne z porządku dziennego, i forsować wniosek. Jeżeli w jakiej to w tej sprawie chodzi tylko o śmiałą inicyatywę. Jest ona bowiem tego rodzaju, że mogą znaleść się tacy, co po cichu będą się starali różnemi sztuczkami ją usunąć, ale jawnie nikt przeciw niej nie wystąpi. Na jaw więc!

Za to zajmuje się Koło sprawą cłową. Musztarda po obiedzie! Wszak „najbardziej w tajemniczeni“ już dawno postanowili, iż taryfa będzie bez zmiany przyjęta, ażeby „rządowi nie robić trudności“. Cała zatem rozprawa w Kole jest komedyą. Najboleśniej zaś dotyka okoliczność, że nawet tam gdzie chodzi o ratowanie specyalnie krajowego przemysłu bez jakiejkolwiek szkody dla innych prowincyj, dla państwa, dla rządu, Koło nie umie się zdecydować na opozycyę. Przemysłowi naftowemu ciężką wyrządzono szkodę. Teraz gdy w taryfie zaprowadzono cłową protekcyę dla stearyny większą aniżeli dla parafiny, którą z całej Austryi tylko Galicya produkuje, i w ten sposób produktowi innych prowincyj dano ułatwienie a naszemu utrudniono konkurencyę. Koło odrzuca wniosek o ratowanie zagrożonej gałęzi krajowego przemysłu. *Quousque tandem?* Koło się żali, że interesowani za późno się zgłaszają, my stanowczo zapewnić możemy, że jeszcze w pierwszej połowie marca była w tym przedmiocie mowa wśród polskich posłów.

Świeżo wydaną, zatwierdzoną przez cara ustawę: o policyjnym nadzorze z zarządzenia władz politycznych, która jest, jakby dopełnieniem ustawy wydanej 4 września 1881 r. o porządku, jak mają być wysyłane w drodze administracyjnej osoby, podejrzane ze względów politycznych, przyjęły wszystkie dzienniki rosyjskie z wielką goryczą, (o ile na to stosunki cenzuralne pozwoliły). Wykazują one, że nadzór policyjny gorszym jest od zsyłki administracyjnej — i że nie tylko nie osiąga zamierzonego celu, lecz wręcz przeciwne wywołuje skutki. To, co zarządza niniejsza „ustawa“ od wielu już lat praktykowało się w Rosyi, a jej postanowienia dawno były już zawarte w cyrkularzach przez ministrów wydawanych i faktycznie się wykonywały. Doświadczenie wielu lat najlepiej świadczy, jakie ztąd wynikły rezultaty. Ani nadzór policyjny, połączony z różnemi ograniczeniami praw cywilnych i z postawieniem zostającego pod nadzorem po za prawem, staje się obosieczną bronią. Z tych, których pod nadzór oddano — rekrutowali się właśnie najwięksi nieprzyjaciele istniejącego stanu rzeczy — najzaciętsi kospiratorowie i rewolucyoniści, najbardziej rozgoryczeni malkontenci. Prócz tego — przedstawia to obszerne pole do najrozmaitszych nadużyć.

„*Gołos*“ pisze: W sali gdzie się zbierają studenci kijowskiego uniwersytetu, zostało umieszczone ogłoszenie, zawiadamiające studentów, że ci co po upływie dwóch miesięcy od rozpoczęcia półrocza, nie opłacą czesnego, podlegują wykreśleniu z listy studentów i nie będą przypuszczeni do egzaminów. Takim więc sposobem 300 biednych studentów, co do tej pory nie wnieśli opłaty, pozbawieni zostaną możności ukończenia swego wykształcenia.

I z Wilna także donoszą o emigracyi żydów na wielkie rozmiary. *Nowosti* pisze, że dwieście rodzin d. 29 kwietnia miało wyjechać do Ameryki.

Na podstawie wiadomości z pewnych źródeł, *Birż. Wiedom.* piszą: że pomimo zaprzeczenia gazet, hrabia Loris-Melikow przybędzie do Petersburga w końcu miesiąca kwietnia. Rozpuszczone wieści o jakichś przyczynach, które miały utrudniać powrót jego do stolicy, pozbawione są wszelkiej podstawy, zdrowie zaś hrabiego nie wzbudza żadnej obawy.

Gambetta czy Billot, trzechletnia przymusowa służba wojskowa dla wszystkich bez wyjątku, czy z wyjątkami dla bogatych i głową pracujących, — tak się przedstawiała dotąd cała kwestya nowej ustawy wojskowej. Tymczasem już wczoraj podany sąd *J. d. Déb.* dowodzi, że we Francyi jest wielka część ludności, która w ogóle nie chce przymusu służby wojskowej, wzdycha za ustawą Gouvion St. Cyr z r. 1832, przyzwalającą na zastępstwo w służbie. Baron Reille żąda stworzenia werbowanej armii stałej, o sile 250 tysięcy ludzi, złożonej ze starych żołnierzy, o siedmio lub dziewięcio letniej służbie. Reszta obowiązanych do służby wojskowej tworzyłaby rodzaj gwardyi narodowej, któraby miała najwyżej jeden rok służby dla wdrożenia się w żołnierkę. Nie potrzeba dodawać, że ten prąd przeciw obowiązkowej służbie z jej rygorami bardzo się podoba — Niemcom, którzy nic też nie mieliby do zarzucenia żądaniom francuskich radykałów, dążących do zniesienia w ogóle stałego wojska, i zastąpienia go krótkotrwającą służbą w gwardyi narodowej. *Post* twierdzi, że Francuzi niechętnie przyjęli powszechną służbę wojskową, że entuzyazm był tylko pozorny, a ogólną *arrière pensée*, że to tylko na kilka lat, mianowicie aż do urzeczywistnienia — *revanche* za rok 1870/1. Ale znosić jarzmo służby militarnej w pokoju, będąc bogatym, mając szeroko rozwinięty handel i przemysł, będąc przywykłym do komfortu i zbytku, to dla bogatej Francyi jest ciężkiem zadaniem. Na posiedzeniu komisyi wojskowej 1 stycznia oświadczył Gambetta, że chociaż demokracya musi być panowaniem pracy, to jednak klęski r. 1870 zmuszają Francyę zmienić punkt widzenia. „Zanim będziemy mieć fabryki i warstaty, musimy mieć ojczyznę.“ Z chwilą, kiedy kraj posyła rekruta do kasarni, niech będzie tyle paltotów ile bluz. Wszystkie klasy muszą być jednako reprezentowane.

Nie dawno ogłosił minister wojny cyrkularz do komendantów fortec, domagający się ćwiczenia wojsk przeznaczonych na obronę fortec. *Temps* z gorzką ironią pisze, żeby wolał, aby zamiast cyrkularzy wzięto się do organizacyi. Nie ma wojsk fortecznych, nie ma artyleryi fortecznej, nie ma piechoty fortecznej, ani artyleryi, ani komendantów. Cyrkularz pisze o manewrach z działami fortecznemi. Jakiż jest stan artyleryi, pyta *Temps*, w jednym z oszańcowanych obozów, w którym garnizon ma być 15.000 ludzi? „Jeśli można mówić o tem publicznie“ — dodaje *Temps*, znajduje się tam ledwie 3.000 piechoty, dwie baterye i 220 ludzi.]

Rojaliści i klerykalni organizują ciągle kampanię przeciw ustawie szkolnej i wzięli się do kokietowania z nauczycielami ludowemi. *Repub. fr.* przypomina im co zrobili, kiedy byli przy władzy dla szkolnictwa. Budżet dla szkół ludowych wynosił w r. 1829 ledwie 100,000 fr. Rewolucya 1831 podniosła go na 700,000, republika 1848 na 23 miliony. Ta suma pozostała nieruchoma przez cały czas cesarstwa aż po Sedan i w tej chwili budżet szkół ludowych wynosił 28 milion. Od tego czasu dodała republika 88 milionów, a w budżecie na rok 1883 wynosi już 116 milion. franków.

Ustąpienie posła przy Watykanie, Despreza, ma być już zdecydowane. Następcą ma być, jak zapewniają jedni, fachowy dyplomata, jak twierdzą drudzy, zostałby nim A. Bardoux, były minister oświaty w gabinecie Dufaure'a. W historyi prac organizacyjnych szkolnictwa we Francyi, zajmie on zaszczytne miejsce. Republikanin, walczył przeciw zachciankom reakcyjnym. W Izbie podniósł inicyatywę *scrutin de liste*, które później obaliło Gambettę. Jest on stałym współpracownikiem *Jour. des Déb.*. Świeżo wydał „Dziesięć lat życia politycznego“, a w ostatnim artykule w *J. d. Déb.* bada symptomata chwili, głęboki rozdział stronnictwa republikańskiego, ciągle wzrastającą liczbę wstrzymujących się przy wyborach i jako jedyny skutek, jeśli republikanie i demokraci pilnować się nie będą i swych praw zaniedbywać będą, przewiduje pierwej czy później — oddanie wpływu i rządu stronnictwom skrajnym, Francya popada w sen, nie po raz pierwszy. Biada przed strasznem przebudzeniem.

Przemiany w angielskim gabinecie dowodzą zwycięstwa kierunku reprezentowanego przez Brighta i Chamberlain'a. Za wicekrólem Irlandyi, lordem Cowper, poszedł już i sekretarz stanu Forster.

Nowy wicekról Earl Spencer ma połączyć w jednej ręce wicekrólestwo i prezydencyę w tajnej radzie, podczas gdy w czasie nieobecności jego zastępwać go będzie w Irlandyi lord Carlingford.

Konserwatyści, którzy liberalną myśl, należącą od dawna do praktycznego programu liberalnego, kwestyę organizacyi wykupu ziemi na rzecz dzierżawców nagle przejęli za swoją, w nadziei wysadzenia w ten sposób liberałów z siodła i zkokietowania Irlandczyków, zawiodą się prawdopodobnie. Jak się syn Brighta wyraził „ukradli oni jajo liberałom i chcą je sami wysiedzieć“. Zwrot pewien u Home-rulerów świadczy, że na drodze ustępstw i łagodności jest jeszcze wiele do zrobienia, i że ten system liberalny nie zbankrutował jeszcze. Home-rulerzy przez usta Redmonda szereg pozytywnych żądań *Land-Act.* z r. 1871 nie mówi nic o zaległościach czynszowych. Redmond żąda, ażeby dzierżawca był obowiązanym zapłacić tylko za rok ubiegły z ostatnim października 1881, zaś żeby wszystkie inne zaległości Landlord otrzymał z funduszów kościoła irlandzkiego sumy równej jednorocznemu czynszowi. Poczem dzierżawca byłby całkiem wyzwolonym, Dalej żąda Redmond, żeby dzierżawca, który wniósł o zniżenie czynszu do Land-Court

aż do otrzymania wyroku, nie mógł być pozywanym o zaległości. Dalej żąda przyjaciel Parnella takich ułatwień wykupu: państwo zalicza całą cenę kupna, spłacalną w 52 latach po 3½ szylinga dla dzierżawców płacących mniej jak 30 funtów rocznie, a 35 latach po 5%, dla większych dzierżaw. Odpowiedź Gladstona ostrożna niezmiernie; oświadcza on, że kwestya wykupu ziemi w formie podanej przez Smitha, jest na tapecie i ukaże się w Izbie. Kwestya zaległości, nietknięta przez Land-Act z r. 1881, należy cała do ustawodawstwa praktycznego. Zachęca Irlandów do formułowania żądań na praktycznym gruncie. Chociaż jeden z Homerolerów odpowiedział, że w tem „więcej obietnic jak chleba“, to większość wyraziła się z zadowoleniem z tonu Gladstona, jeden z nich oświadczył, że mowa ministra przyjętą zostanie z radością w Irlandyi i więcej przyczyni się do pacyfikacyi wyspy, jak wojsko i komisye.

Kronika.

Kraków, 3 maja.

Ustawę rządową z dnia 3 maja 1791 ogłosimy w całości w jutrzejszym numerze naszego pisma. Spodziewamy się, że tem zrobimy niemałą przysługę tym wszystkim, którzy nie posiadają własnych bibliotek.

Dziś na nabożeństwie w rocznicę 3go maja, obszerny kościół OO. Dominikanów był przepełniony publicznością.

Obraz Matejki „Hołd Pruski“ już we wtorek d. 9 zdjętym zostanie z ram. a we środę lub najdalej we czwartek wysłanym będzie do Warszawy.

O Fürstenhofie — zakładzie leczniczym w Styryi, krążyły w zimie pogłoski jakoby założyciel tegoż porzucił kierownictwo zakładu. Nie zaprzeczaliśmy tym pogłoskom na wyraźne życzenie dyrektora zakładu, który potrzebując rzeczywiście po męczącej pracy chwilowego wypoczynkn, ograniczył na jakiś czas liczbę pacyentów. Obecnie jednak skoro minął czas spoczynku, upoważnieni zostaliśmy donieść, że ani własności swojej się nie pozbył, ani zrzekł się dyrekcyi zakładu, i że w zakładzie zostaje wszystko jak było.

Z okazyi posiedzenia uroczystego w Akademii wielu bardzo członków tejże i korespondentów przybyło do Krakowa. Przybył także z Warszawy dr. Edward Leo redaktor *Gazety Polskiej* i hr. Konstanty Przezdziecki. Obaj w sprawie pomnika Mickiewicza.

Autograf Chopina. Zwracamy uwagę zbieraczy autografów i miłośników pamiątek narodowych, że dnia 12 czerwca r. b. odbędzie się w Lipsku staraniem księgarni pod firmą List i Franke licytacya manuskryptów i autografów sławnych muzyków jak: Beethovena, Mozarta, Haydena, Webera, Szuberta, Mendelsohna, Liszta i innych, pomiędzy któremi znajdujemy w katalogu także naszego niezrównanego Chopina sonatę C mol na fortepian, opus 3, poświęconą swemu nauczycielowi Józefowi Elsnerowi, mającą 22 stron, cała pisana własną ręką Chopina. Ponieważ wiemy, jak nader rzadko pojawiają sie w handlu autografy naszego nieśmiertelnego Chopina, i jak chciwie bywają przez Anglików poszukiwane i wykupywane, by niemi zbogacać zbiory swoje, więc, żeby uratować ten drogocenny skarb i zachować go dla kraju, zwracamy uwagę właścicieli pamiątek narodowych na tę rzadką sposobność, dodając, iż chcący nabyć tę cenną pamiątkę winni się zawczasu zgłosić do wyż wymienionej firmy w Lipsku i porozumieć się z nią listownie. Sądzimy jednak, że najwłaściwsze miejsce dla tej pamiątki byłoby Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie, gdzie — jak wiadomo — od niedawna urządziła księżna Marcelina Czartoryska, uczennica Chopina, osobne Muzeum wielkiego mistrza swego.

Wychodźcy do Ameryki. Dzisiaj o godz. 5 rano przejeżdżał przez Kraków drugi transport wychodźców do Ameryki wyzn. mojż., liczący 273 osób mężczyzn, kobiet i dzieci. Komitet miasta Podgórza zawiadomiony drogą telegraficzną ze Lwowa o przejeździe nieszczęśliwych, postarał się, by emigrujących przyjąć tak, iżby sobie zapamiętali gościnność polską. Jakoż, w rzeczy samej rozdzielono między wychodźców 400 bułek 100 chlebów, 163 flaszek rosolisu, kilka garncy mleka. przeszło 50 pomarańcz i tyleż cytryn, wielką ilość cukru, 200 cygar, 400 porcyj sera, do 200 szklanek herbaty.

Ponieważ w Brodach jest jeszcze podobno 4.000 wychodźców, którzy w poniedziałek i środę będą przejeżdżali przez Kraków, przeto komitet podgórski widząc, że gościnne podjęcie tylu osób jest na takie małe miasto jak Podgórz za trudne, spodziewa się, że i mieszkańcy Krakowa i Kazimierza przyjdą mu w tem z pomocą i ułatwią tem samem jego zadanie.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 4 maja o godzinie 5 po południu.

Zgromadzenie koncypientów adwokackich uznało w zasadzie potrzebę założenia towarzystwa kandydatów adwokackich i wybrało 5 członków celem wypracowania statutów, które mają być przedłożone następnemu zebraniu. W skład komisyi wchodzą: dr. Lesław Boroński, dr. Serafin Chmurski, dr. Karol Neumann, dr. Kaźmierz Ożóg i dr. Józef Rotwein.

Teatr. Wczorajsze przedstawienie komedyi Fredry „Wielki człowiek do małych interesów“, mniej liczną ściągnęło publiczność pomimo znaczniejszego zjazdu osób zamiejscowych. Przyczyną zdaje się było posiedzenie komitetu Mickiewiczowskiego i ślub panny Estreicherówny, na który pośpieszyły tłumy ciekawych.

Główna wygrana na los z roku 1854, wynoszącą 100.000 złr. padła na Kraków. Szczęśliwą właścicielką losu ma być podobno p. G.

Ulica Trynitarska, łącząca ulicę Wielicką z ulicą Mostową na Kazimierzu jest już tak zanieczyszczoną, że bez wstrętu przejść nie można, i smród czuć wszędzie w okolicznych kamienicach, mianowicie zaś w szpitalu Braci Miłosierdzia. Zwracamy na to uwagę władzy zdrowia publicznego.

Występy gościnne Jana Królikowskigo na scenie lwowskiej rozpoczną się z końcem tego tygodnia.

W Leoben w Akademii górniczej urządza czytelnia polska w rocznicę konstytucyi 3 maja wieczorek deklamacyjno-wokalny.

W Bibliotnce Mrówki wyszła w przedruku książka H. Kołłątaja: „O ustanowieniu i upadku konstytucyi 3 maja“.

Komitet pomnika Mickiewicza.

Posiedzenie komitetu mickiewiczowskiego zwołane wczoraj na godz. 11-tą odłożono do godz. 5-tej po południu, w oczekiwaniu na przybycie członków lwowskich, tudzież na prośbę członków, przybyłych rannym pociągiem z Warszawy.

Z członków pozamiejscowych obecnemi byli: JW. marszałek Zyblikiewicz, hr. Przeździecki, prof. rektor Małecki, dr. Leo redaktor *Gazety Warszawskiej* i p. Łoziński red. *Gaz. Lwowskiej*. Hr. Włodzimierz Dzieduszycki.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia komitetu, przedstawił przewodniczący dr. Weigel obecny stan funduszów budowy, który wynosi około 67.500 złr., JW. marszałek oświadczył, że Sejm przyczyni się niewątpliwie znaczną sumą do składek.

Z kolei przystąpiono do wysłuchania sprawozdania komisyi (jury). przedstawionego przez p. Pawła Popiela, a tyczącego się ogłoszenia warunków konkursu, które, jako znane wszystkim, pomijamy.

Po p. Pawle Popielu zabrał głos marszałek dr. Zyblikiewicz: „Sprawozdanie komisyi przyjmuje komitet do wiadomości, a orzeczenie jej co do premium nie może już być przedmiotem dyskusyi. Nie idzie wcale zatem, aby wedle nagrodzonego projektu miał być pomnik stawiany. Nie to też miało jury na myśli. Jaki będzie pomnik, rozstrzygnie dopiero konkurs ostateczny.“ Ale uważa mowca, że chwila do przygotowania tego konkursu jeszcze nie nadeszła. Bogaty materyał nie został rozpatrzony dość dobrze, trzeba, aby prócz jury zdanie o nim w szerszych ustaliło się kołach. Wnosi, aby materyał ten posłano do Warszawy. Przychyla się do tego p. Popieł, a dr. Leo wnosi, aby uchwalił komitet i dał znać to w Warszawie, że swoboda artystów jest co do pomysłu nieograniczona i wskazówki uprzednie jury nie krępują ich wcale. Wnosi dalej, aby pomnik stał w Rynku. Hr. Potocki dodaje, aby ogłoszono i to, że nagrodzony projekt nie jest tym, wedle którego pomnik ma stanąć, a to dla uspokojenia ogółu, który rzecz fałszywie pojął, oraz dla dodania otuchy artystom zrażonym wyrokiem jury. Marszałek zreasumował wnioski dra Leo i hr. Potockiego i poparł je. Po pierwsze: trzeba objaśnić publiczności, że wypadek obecnego konkursu nic nie przeszkadza o konkursie ostatecznym. Mamy dziś *tabula rasa*, z tą różnicą, że za bagatelną kwotę 1000 franków zyskaliśmy skarb 27 projektów! Po drugie: co do wyboru planu, do dziś wszelkie względy artystyczne ustępują pod naciskiem opinii publicznej. Ogół wziął rzecz sercowo. „Sercem Polski jest Kraków, sercem Krakowa — Rynek. Tam ma stać pomnik Adama. Tę opinią ogółu stwierdza przesłany na ręce jego z Warszawy memoryał podpisany przez bardzo wielu i szanownych obywateli, na czele przez Odyńca. Memoryał ten wyraża życzenie, aby pomnik stał w Rynku, aby był samoistny, aby stylu jego nie stosowano do stylu otaczających go domów, bo ma on przetrwać te domy, aby go wykonał Polak. Za Rynkiem oświadcza się opinia wszędzie. W obec tego kwestya placu uważaną być winna za rozstrzygniętą i chodzi tylko o to, czy się za tem komitet zaraz oświadczy, czy czekać będzie opinii z Warszawy.

Około tych dwóch punktów toczyła się tedy dalsza dyskusya.

Dr. Leo uważa, że komitet winien zaraz oświadczyć się za Rynkiem, bo „po takiem oblaniu zimną wodą“, jakiem był dla ogółu wyrok jury, będzie uchwała ta jedynym środkiem obudzenia przygasłego zapału dla sprawy. Hr. Przeździecki popiera tenże wniosek i przedstawia protokół z posiedzenia warszawskich członków komitetu. Oświadczono się tam za Rynkiem, uchwalono prosić komitet o przysłanie do Warszawy nagrodzonego projektu Dykasa i zaproponować, aby komitet we wszystkich ważniejszych sprawach zawsze znosił się ze swymi warszawskimi kolegami. Odnośny memoryał złożył hr. Przeździecki do akt. Przeciwko uznaniu Rynku za jedynie odpowiednie pod pomnik miejsce, przemawiał gorąco pan Paweł Popiel. Ogół wziął sprawę sercowo. jak powiada p. Marszałek, to nie racya, aby się komitet do jego sądu przychylał. Sercowe sprawy czas goi. Dajmy tym panom czas się uspokoić! Idźmy za rozumem(?) Za uznaniem Rynku za jedynie odpowiednie miejsce, przemawiają jeszcze raz pp. Leo i Przeździecki. Hr. Przeździecki powołuje się na memoryał, dr. Leo polemizuje z p. Pawłem Popielem. Naród — sercem powziął myśl postawienia pomnika Adamowi. Serce tu pierwszym czynnikiem. Jeśliby go komitet nie uwzględnił, nie miałby racyi bytu. Gdyby chodziło o posąg dla Mickiewicza, możnaby go postawić gdziebądź, w ogródku. Nam trzeba pomnika — bo to jest manifest naszej jedności narodowej! Masy tu czują i komitet to uczucie uwzględnić winien. Prof. Małecki powiada — że właśnie rozum każe taką powziąć uchwałę, bo rozum radzi z usposobienia mas korzystać. Trzeba wzbudzić na nowo gorące usposobienie, trzeba uchwałą komitetu dać nową zachętę do składek, które ustały prawie od wyroku jury, jak to i hr. Przeździecki stwierdza co do Warszawy. Gdyby się komitet nie oświadczył, znaczyłoby to, że przychyla się do opinii jury względem placu Dominikańskiego, a wtedy komitet zrywa z opinią publiczną i siebie i sprawę naraża na niepopularność.

Prezes czytelni akademickiej p. Ożóg przypomina już przedstawianą w komitecie uchwałę walnego zgromadzenia młodzieży, aby pomnik stał na Rynku i był samoistny. Dodaje zatem ten punkt drugi jako wniosek równorzędny.

Jeszcze raz zabrał głos pzeciw temu p. Paweł Popiel. Najznakomitsze posągi stoją na małych placach, a co do opinii publicznej, to oburzenie jej na dobre tylko wyjdzie. Z takiej to walki namiętnej najprędzej wypłynie pomysł genialny. Prof. Sokołowski oświadcza, że uczuciu jego artystycznemu sprzeciwia się stawianie pomnika na Rynku, ale ulega opinii. Naród polecił komitetowi postawić pomnik w Krakowie: o tem myślał komitet. Dziś mu już powiada, aby pomnik był na Rynku. Wolę tę opinii trzeba przyjąć. Ale — jak daleko pójdzie takie ścieśnianie wolności działania komitetu i czy komitet zgodzi się działać w takich warunkach i nadal!?

Co do drugiego punktu dyskusyi, co do uspokojenia mianowicie opinii publicznej, omawiano go współrzędnie.

Dr. Jordan utrzymuje, że mniemanie jest publiczne, jakoby wyrok obecny jury już o pomniku rozstrzygał. (Nie rozstrzyga ostatecznie, ale miał służyć za podstawę do przyszłego konkursu według orzeczenia samej jury. Przyp. kron.)

P. Paweł Popiel sądzi, że w niezrozumieniu onem rzekomem przez ogół i pisma, rzeczywistego znaczenia konkursu, jest połowa złej wiary.

P. Pawlikowski jeden z reprezentantów młodzieży, popiera wnioski przedstawione poprzednio przez p. Ożoga, aby pomnik stał na Rynku i był samoistny, i oświadcza że ta uchwała walnego zgromadzenia jest zgodna z opinią całej polskiej akademickiej młodzieży, z którą Czytelnia akademicka przez swój organ *Przegląd Akademicki* ciągłe utrzymuje czucie. Jeśli będzie trzeba, opinia ta się wyrazi. Co do złej wiary publiczności i pism to trzeba sprostować, że oburzenie nie tylko powstało z tego powodu, jakoby nagrodzony projekt miał być wykonany, ale w ogóle że został nagrodzony.

Na tem zamknięto dyskusyę i przystąpiono do głosowania.

Uchwalono zatem co następuje:

1. Przygotowanie konkursu zostaje odłożone, póki nie oświadczy się Warszawa. (Wniosek dr. Zyblikiewicza).

2. Aby do Warszawy przesłać projekta, a o ileby się nie dało to wykonać co do gipsów, fotografie z nich. (Tegoż).

3. Aby sprawozdanie jury podać do wiadomości publicznej, aby położyć nacisk na to, że rezultat konkursu wstępnego o przyszłym nie przesądza, aby dzisiejsze uchwały komitetu ogłosić. (Dr. Jordan, hr. Potocki).

4. Aby pomnik stał w Rynku. (Dr. Leo, hr. Przeździecki, Marszałek).

5. Aby był samoistny. (Ożóg, Pawlikowski).

6. Aby we wszelkich ważniejszych sprawach komitet porozumiewał się z kolegami warszawskimi. (Propozycya warszawskiego komitetu przedstawiona przez hr. Przeździeckiego.)

Od p. J. Niedziałkowskiego otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

We wczorajszem Nr. Reformy w artykule „kilka słów w sprawie pomnika dla Mickiewicza“ w ustępie „Na którym placu ma stanąć pomnik“ zamieszczono, jakoby na zasadzie moich przedstawień przystąpiła Jury do uznania placu W. W. Świętych za najwłaściwszy do umieszczenia pomnika.

Równocześnie przypisuje mnie szanowny autor artykułu niejako własność tego projektu i przytacza w krótkości, niby przezemnie wypowiedziane zdanie decydujące wybór placu a ostatecznie posądza protokół Jury o niedokładność, ponieważ nie przytoczono w nim jak szan: autor twierdzi „tego ważnego momentu z dyskusyi który stanowczo przechylił szalę na korzyść placu W. W. Świętych.

Ponieważ artykuł wymieniony przedstawia sprawę wyboru placu niedokładnie, jestem zmuszony do poczynienia wyjaśnień jako sprostowania. Oświadczam że:

1) Myśl postawienia pomnika dla Mickiewicza na placu W. W. Świętych nie pochodzi wcale odemnie podniósł ją bowiem jeden z zamiejscowych członków Jury.

2) Na posiedzeniu Jury w dnin 19 kwietnia b. r. zabierałem za zezwoleniem przewodniczącego tylko raz głos a to podczas dysknsyi nad placem: Szczepańskim i Dominikańskim. — Wyjaśnienie odnośne w tym względzie zamieszczono w protokóle Jury.

3) Podczas dyskusyi nad placem W. W. Świętych nie mając do tego żadnych powodów nie żądałem głosu i nie stawiałem żadnego wniosku, dlatego też w protokóle o tem nic nie nadmieniono. Po zamknięciu dyskusyi dopiero interpelowany przez autora umieszczenia pomnika na placu W. W. Świętych „o ile plac ten mógłby być w przyszłości uregulowany lub upiększony“ odpowiedziałem mniej więcej w ten sposób:

„Miejsce na pomnik Mickiewicza na placu W. W. Świętych możnaby jeszcze do około 6-ciu metrów rozszerzyć a to przez usunięcie stanowiska doróżek na inne miejsce. Co się zaś tyczy upiększenia tego placu, to byłoby kwestyą przyszłości, bo kiedyś przy restaurowaniu okalających plac ten budynków można będzie wpłynąć na właścicieli realności, aby przyozdobili odpowiednio facyaty swych domów. Jeden zaś z budynków, zamykający plac ten od strony południowej od lat kilkunastu już zarysowuje się w jednem i tem samem miejscu facyaty głównej i wskutek tego rok rocznej wymaga naprawy. Po pewnym przeto przeciągu lat przy powtarzających się zarysowaniach można będzie przy uznaniu tej części chromej budynku za pustkę spowodować ówczesnega właściciela do zupełnej restauracyi odpowiedniej całości placu.“

To jest wyjaśnienie, jakie zainterpelowany dałem autorowi projektu. Nie wspominałem jednak ani o obecnym złym stanie budynku pod L. 1 plac W. W. Świętych, bo tak wcale nie jest a z resztą każdemu jest stan obecny tego budynku najlepiej znany. Nie wspomniałem również o zamiarach zakupienia gróntów przyległych przez gminę na rozszerzenie placu ani też nie powiedziałem aby w ogóle było zamiarem gminy w jakikolwiek sposób obecny plac urególować.

Z winnem uszanowaniem
Janusz Niedziałkowski

W odpowiedzi na powyższe „sprostowanie“ nadmieniamy, że w artykule naszym zupełnie nie posądzano p. Niedziałkowskiego o autorstwo wniosku budowy pomnika na placu franciszkańskim. O ile zaś autor artykułu wiernie ilustrował wyjaśnienia p. Niedziałkowskiego zostawiamy sądowi czytelnika.

Dział ekonomiczny.

Wystawa w Przemyślu. Dowiadujemy się, że komitet wystawy ze względu, że do dnia 15 kwietnia zgłosiła się taka ilość wystawców, że po tem dla braku miejsca na placu wystawy i w budynkach zgłaszających się jeszcze wystawców przyjmowaćby nie mógł — plac wystawy rozszerzył i w skutek tego dotąd jeszcze zgłoszenia przyjmuje.

Wiedeń, 3 maja.
Pszenica na wiosnę, 12·30 — 12·32, na maj, czerwiec 12·30—12·32, na jesień 11·— — 11·05, Owies na wiosnę 8·— — 8·05 Owies na jesień 7·50—7·52 Owies handlowy 8·15—8·25. Zyto węgierskie 9·55—9·65, Zyto na wiosnę 8·55—8·65, Żyto na jesień 8·45—8·50. Kukurudza na maj, czerwiec 7·50—7·52, gotowa 7·85—7·95.
Spirytus 32·25—32·50.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeńska *Tribüne* i praska *Politik* dały dobrą odprawę p. exministrowi Chlumetzkiemu za jego przechwałkę, iż Polacy w Galicyi zawdzięczają częściowe odzyskanie praw narodowych — stronnictwu wiernokonstytucyjnemu. Znanemi naszej publiczności faktami dowodzą jasno, że wszystkie tak zwane „koncesye“ trzeba było dopiero wywalczać na wiernokonstytucyjnych, i że tylko pod naciskiem, któremu uledz musieli, raczyli czasem wspaniałomyślnie ustępować, ażeby potem odbić się przez bezpośrednie wybory i przez ukrócenie autonomicznych praw Rady szkolnej.

Pest. Lloyd dowiaduje się z „niewątpliwie autentycznego źródła“. że nie istnieje wprawdzie zamiar przeistoczenia Bośnii i Hercegowiny w rodzaj Pogranicza wojskowego, ale że w okręgach hercegowińskich wzdłóż czarnogórskiej granicy — na południe od Foczy przez Gacko, Awtowacz, Koryto, Bilek do Trebinie — i nadal zostanie władza w ręku wojskowych komendatów stacyj. Ten stan rzeczy ma trwać dwa, a najwyżej trzy lata.

Jako *curiosum* podajemy sensacyjną wiadomość jednego z pism węgierskich, że Arcyks. Albrecht ma wnieść dymisyę swoją — co oczywiście nie do marszałkostwa, ale do generalnej inspekcyi armii odnosićby się mogło. Powodem mają być — względy zdrowia.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Lwów, 3 maja. W katedrze nabożeństwo solenne. Świątynia przepełniona, uroczyście obchodzimy konstytucyę 3 maja.

Lwów, 3 maja. Odbywa się zgromadzenie komitetu przy współudziale Miarki, nad sprawą zakładania kółek rolniczych.

Lwów, 3 maja. Wieczorem wczoraj odjechał transport 271 żydów do Anglii. Delegaci angielscy Moutague, Asher wyjechali do Anglii, Oliphant do Stambułu, celem uproszenia od sułtana pozwolenia na kolonizacyę Palestyny. Przybyło do Lwowa 50 rodzin żydowskich, obraz największej nędzy.

Lwów, 3 maja. Skutkiem znanych kurend metropolity, jeden starosta wydał okólnik do przełożonych obszarów dworskich, aby czuwali nad wykonaniem tych przepisów. Głoszą, iż inni starostowie za tym przykładem pójdą.

Wiedeń, 3 marca. Deputecya, Biały, Kęt, Andrychowa, Wadowic, pod przewodnictwem Bobrowskiego popiera budowę odnogi kolei transwersalnej uwzględniającej powyższe miejscowości, zamiast linii Oświęcim, Podgórze; delegat izby handlowej krakowskiej Lord, przyłączył się do deputacyi. Ministerstwo wojny, sztab jeneralny, godzą się na linie Biała, Wadowice, Kraków, tylko Baum, Kozłowski oponują.

Wiedeń, 3 maja. Ankieta taryfowa dla grupy zbożowej ukonstytuje się 15 maja.

Wiedeń, 3 maja. Posiedzenia Izby poselskiej mają trwać do 17 b. m. Coronini ma postawić wniosek, aby utworzono osobny trybunał rozjemczy dla sporów wynikłych z wyborów.

Berlin, 3 maja. *Post* donosi, że sułtan przyzwoli prawdopodobnie na złożenie z tronu egipskiego Tefika a powołanie Halima paszy, gdyż przez to przyszłaby do władzy linia starsza.

Berlin, 3 maja. Uwięziony student rosyjski Riolin powiesił się dziś w więzieniu.

Petersburg, 3 maja. Na pogłoskę o interwencyi dyplomacyi w sprawie żydowskiej pisze *Now. Wrem.*: Ambasadorowie niechaj oszczędzą isobe fatygi, inaczej mogą doznać nieprzyjemności, że zamiast Giersa, przyjmie ich portyer ministerstwa.

Sofia, 3 maja. Natrafiono tu na ślady rozgałęzionej konspiracyi przeciw księciu, o nihilistycznych dążeniach.

Londyn, 3 maja. Gladstone będzie jutro mówił w parlamencie o zmianie polityki względem Irlandyi.

Petersburg, 3 maja. *Journ. de St. Pet.* donosi, że projekt Barrera, przedłożony został zeszłej soboty ministerstwu spraw zewnętrznych. Minister przyjął przedłożenie do wiadomości, doniesienia zatem paryskie o przychylenie się już rządu rosyjskiego do projektu, są tem samem zawczesne.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 3 maja. Minister handlu rozdał posłom następujące przedłożenia z motywami: projekt do ustawy uwalniającej czasowo od podatku zarobkowo-dochodowego parowe statki przeznaczone dla użytku krajowego; projekt ustawy dotyczący przyzwolenia bezprocentowej jeszcze w r. 1882 spłacalnej zaliczki stu tysięcy złr. dla rolniczo-przemysłowej wystawy w Tryeście; projekt ustawy czasowej ochrony przywilejów przedmiotów, które będę wystawione na wystawie elektryczności w Wiedniu w r. 1882. Co do ostatnich dwóch projektów, minister prosi o szybkie załatwienie. Minister finansów przedkłada projekt ustawy uwalniającej od podatków dochody z czynszów od wkładek kas zaliczkowych, dalej przedłożenie dotyczące uzupełniającego kredytu dla etatu oświaty. Po pierwszem czytaniu przydzielono projekta do komisyi budżetowej. Poczem nastąpiła dalsza rozprawa szczegółowa nad taryfą cłową.

Wiedeń, 3 maja. W Radzie państwa ciąg dalszy debaty nad cłem od zboża. Adamek oświadcza że cło od zboża nie jest właściwie cłem ochronnem lecz środkiem prewencyjnym ażeby rolnictwo ochronić od zniszczenia przez konkurecyę amerykańską. Wielkiej wagi są cła od mąki. Główną jednak rzeczą jest urególowanie taryf kolejowych, unormowanie stosunku lokalnych taryf a taryf od większych odległości. Należy przeprowadzić żądanie ażeby koleje zastępowały interesa austryackie a nie zagraniczne. Ma nadzieję że rząd zadania te podejmie energicznie.

Wildaner popiera wniosek domagający się uwolnienia od cła przywozu do krajów alp karutańskich. Rozprawy zamknięto. Wniesiono kilka wniosków szczegółowych: Fuernkranz domaga się podniesienia ceł od zboża do 50 respective 80 krajcarów. Schwab żąda uwolnienia od cła przywozu zboża dla młynów i piekarni w okolicach granicznych. Zallinger żąda ewentualnie uwolnienia od cła przywozu do Tryestu, Gorycyi, Grodziska, Tryestu, starostwa Adelsbergu, Dalmacyi, Hercegowiny i Freiwaldau w Szląsku.

Mowca generalny Dzieduszycki, przemawia za cłami zbożowemi, gdyż rolnictwo nietylko Węgier, ale i Galicyi i innych zachodnich krajów koniecznie potrzebuje ochrony przed konkurencyą amerykańską. Załuję, że są usiłowania do wytworzenia różnicy interesów pomiędzy ludnością miast i wsi. Zwłaszcza przy pośrednich podatkach obustronne interesa są identyczne. Zaleca w końcu usilnie uregulowanie stosunków przewozowych, taryf kolejowych. Generalny mowca Klaic przemawia przeciw cłom zbożowym zwłaszcza dla krajów karutańskich i alpejskich.

Wiedeń, 3 maja. Baron Walterskirchen wybrany został jednogłośnie posłem do Rady państwa w okręgu Judenburg i Aussee. — Coronini i tewarzysze wniosą projekt zmiany porządku dziennego w tym sensie, żeby badanie przez protesta zakwestyonowanych wyborów poselskich, oddawane były senatowi utworzonemu z członków najwyższych trybunałów sądowych.

Wiedeń, 3 maja. W procesie Ringteatru Jauner odczytuje depeszę inspicyenta Schiffera, obecnie będącego w Paryżu, który twierdzi, że Neottlowi powierzono zarząd. W tymże duchu składają zeznania aktorka Marberg i aktor Wilke.

Praga, 3 maja. Zmowa robotników górniczych dzisiaj zmniejszyła się znacznie. W powiecie osieckim wszyscy wrócili do pracy. Na północ od Aussig prawie tylko w szachcie Franciszka Józefa 12 robotników niepowróciło jeszcze. Projektowanemu zgromadzeniu robotników w Pihanen władze przeszkodziły. Ujęto wszystkich podżegaczy. Spokój nigdzie nie został zakłócony. Brak węgla nigdzie nie zaszedł. Fabrykanci szkła z Haidy zwrócili się z zapytaniem, skąd wziąć węgla, do namiestnika br. Krausa, który natychmiast zapewnił dowóz węgla z innych rewirów, poczem solenne podziękowanie przesłano Namiestnikowi.

Tryest, 3 maja. Odezwa konserwatywnego komitetu wyborczego, zaleca wybór mężów, którzy mają wiadomości administracyjne, którzy dbają o interesa materyalne gminy, którzy wierność dla panującego domu piszą na swym sztandarze. Ważnem jest zwrócić się do takich kandydatów, którzy na dobre stosunki z rządem i parlamentarnemi ciałami kładą wagę.

Petersburg, 3 maja. Komitet ministrów przyjął projekta Ignatiewa co do kwestyi żydwskiej. Żydzi wykształceni uzyskają prawa, natomiast zarządzone bąda środki przeciw wyzyskiwaniu chrześcian przez żydów. Żądania komitetu żydowskiego zostały odrzucone.

Petersburg, 3 maja. Książe bułgarski przybył tu wczoraj wieczór.

Paryż, 3 maja. Według doniesień z Trypolis potwierdza się, że stan czynny wojsk tureckich, skutkiem powrotu pewnej części wojska do Turcyi znacznie się zmniejszył. Podbijanie szczepów południowego Tunisu, ciągle postępuje naprzód.

Londyn, 3 maja. W Izbie lordów oświadcza Granville na zapytanie Salisburego, że Forster otrzymał dymisyę, rząd zaś w obec Irlandyi nie ma zamiaru nowej inaugurować polityki. Ustawa o środkach przymusowych nie będzie jednak już więcej w dotychczasowej formie wznawianą. Uwięzieni deputowani irlandzcy będą wypuszczeni na wolność, zaś co do uwolnienia innych podejrzanych więźniów, rząd sprawę tę rozważy bliżej.

W Izbie gmin oświadcza Gladstone, ze wysłano już do Irlandyi polecenie wypuszczenia na wolność Parnella, Dillona i Okellego. Co do innych więźniów irlandzkich, rząd rozważy należycie kwestyę, czy mają być uwolnieni także i ci wszyscy, którzy w żadnem przęstępstwie agrarnem nie brali udziału.

Forster podał się do dymisyi, gdyż odmówił przyjęcia odpowiedzialności za te kroki rządu. Rząd nie będzie się domagał przywrócenia ustawy o użyciu rygorystycznych środków, jednak wniesie środki dla obrony życia i mienia w Irlandyi. Northcote uważa uwolnienie podejrzanych za ciężki błąd. Polityka rządu jest najbardziej chwiejną. jaka się da pomyśleć, doprowadziła do upadku powagi rządu. Gladstone odpowiada, że rząd wierzy, że uwolnienie podejrzanych przyczyni się do utrzymania porządku w Irlandyi.

Londyn, 3 kwietnia. Prawdopodobnie następcą Forstera będzie albo Shaw Lefevre. albo Chamberlain. W ostatnim razie Dilke objąłby prezydyum ministeryum handlu, wraz z krzesłem w gabinecie. Prasa opozycyjna gani gwałtownie uwolnienie Parnella. *Times* wątpi, czy tego rodzaju środki zdołają przywrócić pokój.

Dublin, 3 maja. Parnell, Dillon, Okelly, wczoraj wieczór opuścili więzienie.

Konstantynopol, 3 maja. Abdurahman pasza został mianowany pierwszym ministrem, zresztą nie zeszły dotąd żadne inne zmiany w gabinecie.

Kairo, 3 maja. Zapewniają, że kedyw potwierdzi wyrok sądu wojennego, z wyjątkiem paragrafu odnoszącego się do ex-kedywa Ismaila.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 3 maja 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·65	76·65
„ srebrna „	77·55	77·45
„ złota „	94·45	94·40
5% Austr. Renta pap. nowa	93·—	93·—
4% Węg. „ „	89·10	89·05
6% „ „ złota	119·75	119·20
Losy z r. 1860	131·—	131·—
„ „ 1864	173·50	173·50
„ premiowe węg.	117·25	117·25
Londyn	120·—	120·10
Napoleondor	9·53½	9·54
Marka	58·75	58·75
Dukat	5·63	5·63
Ruble papierowe	121·25	121·25
Lombardy	143·—	142·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	827·—	825·—
„ kredytowe	344·75	343·25
„ Karola Ludwika	312·—	309·—
„ Lwowsko-Czerniow.	173·—	173·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	165·—	165·—
„ Koszycko-Bogum.	149·—	149·—
„ Północno zachodnie	209·50	209·—
„ Anglo Bankn	131·50	133·—
5% Obligacye Indemn. gal	[illegible]	101·—
6% Listy hipoteczne	102·—	102·25
Akcye Siedmiogrodzkie	165·50	165·50
Berlin dnia 2 maja 1882.		
Wiedeń	—·—	—·—
Banknoty	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	—·—	—·—
5% Listy zast. król. polsk.	—·—	—·—
4% „ likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
„ kredytowe	—·—	—·—

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		płacą	żądają
	Kraków, dnia 3/5.		
	Ruble papierowe ros. . . . . . . za 100 rubli	121 25	122 —
	Marki niem. złote lub pap. . . . . „ 100 mar.	58 50	58 80
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 65
	20-to Frankówka złota	9 51	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic. . . . . . . za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. . . . . „ 100 zł.	100 —	101 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 20	100 50
4	„ „ „ „ „	92 50	94 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	102 —	102 75
5	„ „ „ „ z premią 10% . . .	101 25	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat . .	99 30	100 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie .	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „ .	101 50	102 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „ .	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „ .	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. . . . . za rubli 100	99 —	99 75
4	„ likwidacyjne „ . . . . „ „ 100	86 —	86 75
	Lwów, dnia 2/5.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. . . s. na zł. 200	319 —	322 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. . . . za złr. 100	100 25	100 60
4	„ „ „ „ „ . . . . „ „ 100	92 75	93 75
6	„ „ Banku hipotecznego gal. . „ „ 100	102 25	102 75
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 35	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	99 30	100 —
6	„ „ Banku włościań. . . . . . „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	100 60	101 10
	Wiedeń, dnia 2/5.		
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕	Renta austr. papierowa . . . . . . za złr. 100	76 65	76 80
4⅕	„ „ srebrna . . . . „ „ 100	77 45	77 60
4	„ „ złota . . . . „ „ 100	94 40	94 55
5	„ „ pap. nowa . . . . „ „ 100	92 90	93 05

%		płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.. . . za złr. 100	119 75	120 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ . . . „ „ 100	131 —	131 50
5	„ „ 1860 „ 100 „ . . . „ „ 100	134 35	134 75
—	„ „ 1864 bez % całe . . „ „ 100	173 50	174 —
—	„ „ 1864 bez % połówki . „ „ 100	171 50	172 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów . za sztukę 1	35 —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków . za sztukę 1	146 —	147 —
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska . . . . . za złr. 100	119 85	120 —
4	„ „ „ . . . . . . „ „ 100	89 10	89 25
5	„ pap. „ . . . . . . „ „ 100	87 45	87 60
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	117 20	117 60
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 —	117 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) . . . „ „ 100	111 25	111 75
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie . . za złr. 100	99 50	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. . . . „ „ 100	101 —	102 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 —	98 50
5	„ „ Węgierskie . . „ „ 100	99 25	99 75
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 . za sztukę 1	113 75	114 25
5	„ „ „ „ 1878 . „ „ 1	104 25	104 75
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków . . „ „ 1	37 50	38 —
0	„ Tureckie po 400 „ . . „ „ 1	28 30	28 60
	LISTY ZASTAWNE.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote . za złr. 100	119 60	120 —
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	99 75	100 25
6	„ Banku hipotecz. gal. . . . . „ „ 100	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ . . . . . . „ „ 100	99 25	100 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 —	106 —
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 —	101 50
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. . . „ „ 100	93 —	94 —
5	„ „ „ „ „ „ . . . „ 100	100 15	100 75

%		płacą	żądają
6	„ „ rustykalne . . . . „ „ 100	103 —	— —
6	„ „ „ 15-letnie . . „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie . . „ „ 100	95 25	96 25
5	„ „ Banku austr.-węg. . . . „ „ 100	101 05	101 25
4½	„ „ „ „ . . . „ „ 100	100 70	100 90
4	„ „ „ „ . . . „ „ 100	94 50	94 65
	OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5	Albrechta . . . . . . na 300 złr. za złr. 100	93 80	94 —
5	Ferdynanda północn. . na 300 złr. „ „ 100	106 50	107 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 . na 300 złr. „ „ 100	100 40	100 60
5	Koszyc.-Bogumińskiej . na 200 złr. „ „ 100	97 70	98 —
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 75	94 25
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	94 75	95 25
5	Rudolfa . . . . na 300 złr. „ „ 100	100 20	100 50
5	Siedmiogrodzkiej . . na 200 złr. „ „ 100	91 75	92 —
3	Lombardy (Südbahn) . na 500 fr. za sztukę 1	133 50	134 —
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 70	92 90
5	Nordosty . . . . . . na 300 złr. za złr. 100	91 80	92 —
	L O S Y.		
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	176 50	177 —
—	Klary . . . . na 40 złr. m. k. „ „	41 25	41 75
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	111 75	112 75
—	Insbruck . . . . . na 20 złr. w. a. „ „	22 50	23 50
—	Keglewich . . . . . na 10 złr. m. k. „ „	— —	— —
—	Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a. „ „	19 50	20 —
—	Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	42 —	42 50
—	Palfy . . . . . . na 40 złr. m. k. „ „	38 50	39 —
—	Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a. „ „	20 50	21 50
—	Salm . . . . na 40 złr. m. k. „ „	51 50	— —
—	Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. za sztukę	24 —	24 75
—	St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „ „	47 25	47 50
—	Stanisławewskie . . na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
4½	Tryestyńskie . . . na 100 złr. m. k. „ „	127 —	128 —
4	„ . . . na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 50
—	Waldstein . . . . . na 20 złr. m. k. „ „	29 50	30 —
—	Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „ „	39 50	40 —
	AKCYE BANKOWE.		
5	Anglobank . . . . na 120 złr.	132 25	132 75
5	Bankverein Wiener. . . . . . . na 100 złr.	119 60	119 80

%		płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust. . . . . . na 80 złr	244 —	244 75
5	Kredytowe dla handlu i przem.. . . na 160 złr	343 25	343 50
5	Kreditbank węg. allg. . . . . . . na 200 złr.	339 75	340 25
5	Hipoteczne galic. . . . . na 200 złr	— —	— —
5	Bodencredit „ . . . . na 200 złr	— —	— —
5	Länderbank . . . . na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. . . . . na 600 złr.	825 —	826 —
5	Unionbank . . . . na 100 złr.	129 90	130 —
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta . . . . na 200 złr	— —	— —
5	Alfold Fiume . . . . na 200 „	173 —	173 50
5	Ferdynanda Nordbahn . . . . . . n. 1050 „	2600 —	2605 —
5	Franciszka Józefa . . . . na 200 „	194 50	195 50
5	Karola Ludwika . . . . na 210 „	308 75	309 25
4	Koszycko-Bogumińsk. . . . . . . na 200 „	149 —	150 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy . . . . . na 200 „	173 —	173 75
bez %	Morawsko-szląskie centr.	28 —	28 50
bez %	Prag Duxer	63 —	63 —
5	Rudolfa . . . . na 200 złr.	167 50	168 25
5	Siedmiogrodzkie . . . . na 200 „	165 —	166 —
5	Staatseisenbahn państwowa . . . . na 200 „	333 —	333 50
5	Lombardy (Südbahn) . . . . . . na 200 „	142 —	142 50
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. . . na 200 „	161 50	162 —
5	Nordosty . . . . na 200 „	164 75	165 25
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 63	5 65
	20-to Frankówki . . . . „ „	9 54	9 55
	20-to Markówka . . . . „ „	11 71	11 76
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne . . „ „	9 80	9 82
	Funty szterlingi . . . . „ „	11 98	12 03
	Tureckie liry złote . . . . „ „	10 81	10 83
	Banknoty włoskie . . . . „ „	46 45	46 55
	Ruble papierowe . . . . „ „	121 25	121 50
	Warszawa, dnia 2/5.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 50	99 70
	Kupony	— —	1 80
4	Listy likwidacyjne . . . . za rs. 100	— —	86 75
	Kupony	— —	1 67
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 60
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 40
	„ „ „ „ IIIa „	— —	91 45

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*